

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 88.187.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekstem 1 w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Sobota 6 Lipca 1935 r.

Nr. 183

Sekretarze poselscy

Na temat organizacji przyszłego Sejmu, powołanego na mocy nowej ordynacji wyborczej, krąży cały szereg pogłosek. Między innymi mówi się, że budżet przyszłego Sejmu, choć liczba posłów zmaleje z 444 do 218, nie ulegnie redukcji. Djety poselskie mają być podwyższone.

„Goniec Warszawski” podaje, że na posłów spadnie pewien obowiązek finansowy. Każdych 5-ciu posłów będzie miało obowiązek zaangażowania płatnego sekretarza, który ma prowadzić korespondencje tych posłów z wyborcami. Sekretarze posłów odpowiadać będą na li-

stwy, wystosowane przez wyborców do posłów, oraz przyjmować interesantów. W ten sposób ma być utrzymany kontakt posłów z ludnością.

Z liczby posłów w Sejmie można wnioskować, że sekretarze posłów do utrzymywania kontaktu z wyborcami będzie około 40. Będzie to nowy czynnik w Sejmie i w naszym życiu politycznym.

Ta nowa organizacja posłów z sekretarzem na każdym 5-ciu zastąpić ma obecne kluby poselskie w Sejmie, oparte, jak wiadomo, na przynależności posłów do stronnictwa.

Abisynja broni się

WASZYNGTON. (Pat.) Wbrew poprzednim zaprzeczeniom cesarz abisyński wystosował apel do Stanów Zjednoczonych, w którym wołuje się na pakt Kelloga i wyraża życzenie aby projekt ten został zastosowany do zatargu włosko-abisyńskiego. Apel ten został doręczony amerykańskiemu charge d'affaires w Addis beba. Tekst będzie znany w Waszyngtonie dziś.

Przedstawiciele departamentu stanu odmawiają wszelkich wyjaśnień w tej sprawie, ale nie przeczą

samemu faktowi, zwracając uwagę, że sytuacja jest bardzo drażliwa, taka sama, jak wówczas, kiedy wobec akcji japońskiej w Mandżurji w 1931 rok upowolowano się na pakt Kelloga.

Uważają tu, że Negus abisyński bardzo zżęcznie obrał, dla skierowania swego apelu, dzień święta narodowego Stanów Zjednoczonych.

WASZYNGTON. (Pat.) Sekretarz stanu Hull oświadczył, że czynniki oficjalne Stanów Zjednoczonych poważnie zastanawiają się nad odpo-

wiedzią na apel cesarza Abisynji. Koła rządowe nie ukrywają, iż apel ten wytworzył kłopotliwą sytuację. Negatywna odpowiedź mogłaby być komentowana, jako uchYLENIE się od zobowiązań wypływających z paktu Kelloga, w przeciwnym razie zaszyby komplikacje z Włochami.

W kołach zbliżonych do rządu panuje przekonanie, iż jedynie możliwym stanowiskiem jest oświadczenie Stanów Zjednoczonych o nie uznaniu terytorjum anektowanych siłą zbrojną, jak to było z Mandżurją.

Francja i Anglja wobec sprawy Abisynji

LONDYN. (Pat.) Korespondent „Daily Telegraph” twierdzi, iż istnieje przeszkoda współdziałania Francji z Wielką Brytanią w sprawie Abisynji. Jest nią rzekomo protokół stanowiący aneks do porozumienia zawartego między Lavalem a Mussolinim w styczniu w sprawie interesów Francji i Włoch w Afryce północnej. Protokół ten oświadcza, że poza linią kolejową Dżibutti — Addis Abbeba, Francja nie ma za interesowań w Abisynji. Mussolini wyciągnął z tego wnioszek, że Fran-

cja pozostawia mu wolną rękę w stosunku do rozszerzenia włoskich terenów i wpływów w Afryce, w sposób bnieograniczony.

Korespondent „Daily Telegraph” twierdzi również, że Włochy i Francja porozumiały się w zakresie wojskowym o wiele dalej aniżeli w sprawach politycznych Europy. Włochy liczą pomocą dziś na całkowitą pomoc wojskową Francji. Do tego doszło bez porozumienia się z Wielką Brytanią.

Prasa zagraniczna o podróży min. Becka

RZYM. (Pat.) Prasa włoska zamieszcza obszernie sprawozdania swoich korespondentów berlińskich o przebiegu pobytu ministra Becka w stolicy Rzeszy, podnosząc serdeczny charakter przyjęcia, jakie polskiemu ministrowi zgotowały władze i ludność niemiecka.

Większość korespondentów zapewnia, że wizyta min. Becka nie jest związana z żadnym konkretnym zagadnieniem, a rozmowy dotyczyły zagadnień ogólnych.

LONDYN. (Pat.) Omawiając komunikat ogłoszony w Berlinie w związku z wizytą ministra Becka, „Times” twierdzi, że Hitler i Beck znaleźli platformę całkowitego porozumienia w zakresie stosunków polsko-niemieckich. To porozumienie pomiędzy Niemcami i Polską w ich wzajemnych stosunkach zostało znowu potwierdzone przez obu mężów stanu w szczerem uznaniu co do rezultatów, jakie zostały dotąd osiągnięte. Pułk. Beck dał wyraz przekonaniu, jakie co do trwania polsko-niemieckiego porozumienia wywołało przemówienie kanclerza z dnia 21.V.

BERLIN. (Pat.) Dzisiejsze dzienniki niemieckie podają obszernie komentarze na temat wizyty mi-

nistra Becka, z naciskiem wskazując na pozytywny charakter porozumienia polsko-niemieckiego. Urzędowa narodowo-socjalistyczna agencja prasowa pisze: „Wywody ministra Becka na konferencji prasowej mają znaczenie europejskie. Apel jego do prasy wywołał głębokie zadowolenie. Naczelny organ narodowo-socjalistyczny „Voelkischer Beobachter” oświadcza, że już sam ton komunikatu nie pozostawia wątpliwości co do tego, w jakim duchu rozmowy berlińskie były prowadzone. W wyniku pierwszej oficjalnej wizyty ministra Becka w Berlinie oba rządy mogą stwierdzić z zadowoleniem, iż polityka porozumienia pod każdym względem okazała się skuteczną. Wykazuje to trwałość dzieła porozumienia między Polską a Niemcami. Organ narodowo-socjalistyczny wyraża życzenie, by konstruktywna metoda, istniejąca w stosunkach niemiecko-polskich, znalazła naśladowictwo. „Boersen Zeitung” oczekuje wywołania silnego wrażenia przez komunikat berliński w kołach politycznych Europy. Wybitnie polityczne momenty w stosunkach polsko-niemieckich doznały nowego wzmocnienia i utwierdzenia, pisze dziennik. „Berliner

Tageblatt” podnosi podniosły i serdeczny ton komunikatu urzędowego. Zdaniem dziennika, na uwagę zasługuje przedewszystkiem to, że omówiono zarówno zagadnienia polsko-niemieckie jak i ogólnoeuropejskie.

ZWŁOKI KOBIECY W SĄDZAWCE

GŁĘBOKIE. (Pat.) Dnia 2 b. m. we wsi Stare Turki, gm. parafjanowskiej, mieszkanka tejże wsi Julia Zuk, podczas płókania bielizny w sadzawce zauważyła zwłoki kobiety. Po wydobyciu zwłok okazało się, iż jest to mieszkanka tejże wsi, Aleksandra Tołkacz, która od dłuższego czasu chora była na padaczkę. Przypuszcza należy, iż będąc na brzegu sadzawki dostała ataku wskutek czego utonęła.

ZYWCEM ZASYPANI

W dniu 4 b. m. w godzinach popołudniowych podczas rozkopania wzgórza, położonego w odległości 1.700 mtr. od wsi Ustronie gm. zaleskiej, wydarzyła się katastrofa, która omalże nie skończyła się śmiertelnymi wypadkami. W czasie pracy 4 robotników część wzgórza osunęło się, zasypując robotników. Jeden z robotników, niejaki Piotrowski, zdołał wydostać się z pod zwalów ziemi i zaalarmować mieszkańców wsi Ustronie. Na pomoc pośpieszyły liczne zastępy włościan, którzy przy usilnej pracy zdołali po godzinnej akcji wydobyć na powierzchnię zasypanych robotników. (s)

Ukaranie międzynarodowych oszustów

W Wileńskim Sądzie Apelacyjnym rozpatrywana była wczoraj sprawa międzynarodowych oszustów Bolesława Józefowicza, Józefa Górskiego i Boncewicza, przysięgłego rzeczoznawcy - mierniczego, oskarżonych o olbrzymie oszustwa na szkodę firmy „Gdańskie Doki”.

Posiadając sfałszowane papiery i plenipotencję na majątek „Zalesie”, Józefowicz z Górskim wyjechali do Gdańska, gdzie zakupili w firmie „Gdańskie Doki” większy transport żelaznych beczek. Należność za beczki oszuści pokryli weksłami, gwarantowanymi majątkiem „Zalesie”, którego wartość Boncewicz

oszacował o 25 proc. powyżej istotnej wartości.

Otrzymane beczki Józefowicz i Górski spieniężyli, a pieniądze przywłaszczyli sobie. Ponieważ weksle w terminie nie zostały wykupione i zostały zaprotestowane, zaś z majątku „Zalesie” nic ściągnąć nie było można, firma poszkodowana powiadomiła o oszustwie policję. Stawieni przed Sądem Okręgowym w Wilnie Józefowicz i Górski skazani zostali po 2 lata więzienia, zaś Boncewicz otrzymał 1 rok więzienia.

Sąd Apelacyjny wszystkich oskarżonych wyrok zatwierdził I instancji. (s)

Przestępczość w Wileńszczyźnie

Według danych na terenie Wileńszczyzny w ciągu pierwszego półroczia dał się zauważyć nieznaczny przyrost przestępczości. Przedewszystkiem zwiększyły się wypadki zakłócenia spokoju publicznego, których ilość wynosi zgórą 50 tys. Mimo ciężkich czasów, ludzie coraz częściej się upijają. Kradzieży zanotowano około 1.800, rozbojów, bó-

jek i awantur zarejestrowano przeszło 5 tys. Kradzieży koni zarejestrowano w 456 wypadkach. Podpaleni zbrodniczych było 89, — dla uzyskania asekuracji około 150. Samobójstw zanotowano 367, z czego śmiertelnych 114. Zabójstw dokonano 19. Przemysłników zatrzymano 2.560, z czego kobiet 118. (s)

Burze na Wileńszczyźnie

Nad powiatem postawskim przebiegały niezwykle silnych rozmiarów burza, połączona z wielką ulewą i uderzeniami piorunów. Od uderzeń piorunów w kilkunastu wsiach zapalały się zabudowania gospodarskie, przyczem wicher porzywał dachy i strzechy z domów i zabudowań gospodarskich. Pioruny poraziły kilka osób, przyczem jedna z kobiet została zabita.

Niebywała ulewa pozalewała pola i drogi, skutkiem czego przez pewien czas na niektórych traktach i drogach nie można było przejechać. (s)

Nad powiatem dziśniejszym przebiegała silna burza, połączona z ulewą i wichrem. Na rzece Dźwinie silny wicher porzywał w wielu miejscach tratwy, przyczem powyrzucił łodzie rybackie. Niedawno osady Rybaki skutkiem wichury wywrócone zostały trzy łodzie z rybakami, powracającymi z połowu. 7 rybaków znalazło się we wzburzonej falach rzeki. 3 rybaków silny prąd rzeki zniósł w dół rzeki, gdzie dzięki doraźnej pomocy zdotano ich uratować. Los pozostałych rybaków nie jest wiadomy. (s)

Sensacyjny proces matkobójczyni

W Wileńskim Sądzie Apelacyjnym rozpatrywana była sprawa niejakiej Anny Bobrowicz, mieszkanki wsi Grybiszki pod Wilnem, oskarżonej o zamordowanie swego 4-letniego dziecka. W akcie oskarżenia mówi się o następującej historii:

Będąc wdową z małym dzieckiem oskarżona wyszła powtórnie zamąż. Drugi mąż nie zniósł dziecka, po-

chodzącego z pierwszego małżeństwa i domagał się aby matka dziecko umieściła w ochronce. Bobrowicz z początku nie chciała się zgodzić, lecz pod naciskiem męża postanowiła oddać go do ochronki, lecz się to nie udało. Wówczas mąż kategorycznie oświadczył, iż albo ona pozbędzie się dziecka, lub on zmuszony będzie opuścić dom. Anna Bobrowicz nie chcąc tracić męża postanowiła pozbyć się dziecka, które udusiła, a następnie zwłoki jego wrzuciła w nocny do kloaki, chcąc tem samem upozorować nie-szczęśliwy wypadek.

Przestępstwo jednak wydało się i wyrodna matka została aresztowana. W pierwszej instancji przez Sąd Okręgowy była ona skazana na 6 lat więzienia. Sąd Apelacyjny zmniejszył jej karę do 4 lat. (s)

DZIECI POLSKIE Z ZAGRANICY

Na teren powiatów Wileńszczyzny przybyło około 100 dzieci z Niemiec, które spędzą lato w kolonjach letnich. Dzieci podczas odpoczynku zapoznają się równocześnie z warunkami na Kresach, przyczem będą miały sposobność zwiedzenia kilku miast wraz z Wilnem. (h)

KURSY WAKACYJNE DLA NAUCZYCIELI KURATORJUM WILEŃSKIEGO.

Staraniem Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego w obrębie Kuratorjum Wileńskiego zorganizowano w 12 miejscowościach kursy dokształcające dla nauczycielstwa. W okresie więc ferii letnich nauczycielstwo kresowe uzupełni swe wykształcenie. Na kursy uczęszcza z górą 1.000 nauczycieli. (h)

Harcerze jadą do Spały.

Drużyny harcerskie, wyjeżdżające na zlot do Spały odbywają obecnie

KOŚC MAMUTA NAD NIEMNEM.

GRODNO. (Pat.) Na brzegu Niemna, przy wsi Komotowo, pow. grodzieńskiego, prof. Kochanowski z Grodna znalazł podczas objazdu terenu, w poszukiwaniu cennych okazów przeszłości, kość udową mamuta. Przypuszczalnie kość ta została wykryta przez wiosenne wody z pokładów nadbrzeżnej gliny w górnym biegu Niemna.

Konferencja polsko-litewska

W dniu przedwczorajszym na granicy polsko-litewskiej w okolicach Łódziej odbyła się polsko-litewska konferencja graniczna, poświęcona sprawom lokalnym, oraz kwestji udzielania przepustek granicznych rolnikom, którzy przekra-

nie obozy przedzlotowe. Kilka takich obozów jest skoncentrowanych w Wołokupji pod Wilnem.

Do Spały wyjadą harcerze z Wilna specjalnymi pociągami. Harcerki wyjadą dnia 10 b. m. o godz. 21.35, harcerze zaś 11 b. m. o godz. 0.30. Wileńszczyzna będzie obozowała razem z Polesiem i Białostoczną oraz będzie gościć u siebie harcerzy jugosłowiańskich, estońskich, rosyjskich i polską drużynę z Estonji. Całością podobozu wileńskiego kierować będzie harcmistrz Józef Czarny Grzesiak.

czają granicę na podstawie przepustek rolnych wraz z żywym inwentarzem.

Na konferencji załatwiono szereg spraw związanych z różnymi zatargami między strażą litewską. (h)

W niedzielę dnia 7 lipca O GODZINIE 5-ej PO POŁUDNIU

w Sali Konserwatorium Muzycznego

ul. Końska 1

ODBEDZIE SIĘ

Wiec Protestacyjny

W SPRAWIE AKCJI ZOHYDZAJĄCEJ X. X. BISKUPÓW I DUCHOWIENSTWA

POLACY-KATOLICY STAWCIE SIĘ NA WIEC LICZNIE.

Exposé premiera Jugosławii „Rząd stoi na gruncie konstytucji“

BELGRAD, 4.7. ATE. Rząd Stojadinowicza przedstawił się dziś parlamentowi. Premier odczytał deklarację programową.

W części poświęconej polityce zagranicznej, deklaracja podkreśla, że nowy gabinet pozostaje wierny swym zobowiązaniom przymierzom oraz pragnie jeszcze bardziej, o ile to jest możliwe, pogłębić więzy przyjaźni, przede wszystkim z małą ententą i Francją oraz krajami, które zmierzają do konsolidacji pokoju. Rząd poświęci wiele uwagi sprawom obrony narodowej.

Przechodząc do zagadnień polityki wewnętrznej premier stwierdził z naciskiem, iż rząd stoi na gruncie konstytucji, praworządności i równości wszystkich obywateli wobec prawa. W sierpniu mają się odbyć wybory do rad gminnych. Zostanie opracowana amnestja dla wszystkich emigrantów, którzy opuścili Jugosławję po dniu 6 stycznia 1929 roku.

W ten sposób jugosłowiańska emigracja polityczna będzie zlikwidowana. Z pod ustawy amnestyjnej zostaną wyjęci jedynie emigranci, którzy współdziałali w zamachu na króla Aleksandra i ministra Barthou w Marsylii oraz zwolennicy bawiącego w Wiedniu b. pułkownika sztabu gene-

ralnego dawnej Austrii, Sarkoticza, szefa propagandy antyjugosłowiańskiej wśród Chorwatów.

BELGRAD, 4.7. — ATE. — Rząd Stojadinowicza dokonał dziś nowego posunięcia celem odprężenia sytuacji politycznej. Dekretem rady regencyjnej została ogłoszona amnestja dla przestępstw natury politycznej podczas wyborów. Jak wiadomo, przed paru dniami zarządzeniem ministrowi spraw wewnętrznych, ks. Koroszeza, zostały zniesione kary policyjne i administracyjne, nałożone na członków opozycji.

Czego żąda opozycja jugosłowiańska?

BIAŁOGROD, 4.7. (Orient) — Biało-grodzka „Prawda“ uważa, że opozycja jugosłowiańska, mimo ustąpienia gabinetu Jewiticia i mimo, że darzy ona, na razie przynajmniej, zaufaniem nowego rządu Stojadinowicza, nie weźmie jednak żadnego udziału w pracach skupszczyzny.

Narazie opozycja wysuwa dwa następujące żądania: wprowadzenie

Zgon Michała Bobrzyńskiego

POZNAN, 4.7. (PAT). Wczoraj w południe zmarł w majątności Łopuchów w Wielkopolsce w domu swej córki, p. Hilewskiej, wybitny uczonec polski, historyk i polityk, b. namiestnik Galicji, prof. dr. Michał Bobrzyński.

S. p. prof. Bobrzyński był czołowym przedstawicielem historycznej szkoły krakowskiej, a przed wojną światową był prezesem partii „Stańczyków“.

Sprawdzenie zwłok s. p. Bobrzyńskiego do Poznania nastąpi w sobotę, poczem odbędzie się ich przewiezienie do Krakowa.

O czym mówili ambasador angielski i Laval?

PARYŻ, 4.7. (PAT). Koła polityczne przywiązują duże znaczenie do wczorajszej wizyty ambasadora Wielkiej Brytanii, Clercka, u premiera Laval'a.

Ta dłuższa rozmowa — według „Petit Parisien“ — dotyczyła tematów, które były wczoraj przed południem poruszane na posiedzeniu gabinetu brytyjskiego. Demarche ambasadora angielskiego była prawdopodobnie w znacznej części spowodowana troską rządu angielskiego o posunięcie naprzód sprawy porozumienia co do metody, jaką należałoby zastosować w celu urzeczywistnienia programu, ustalonego 3 lutego w Londynie. Możliwe, że ambasador Clerck otrzymał również od swego rządu polecenie nieporuszenia w rozmowie z preme-

rem Lavalem kwestji konfliktu włosko-abisyńskiego. Naskutek niepowodzenia propozycji lorda Edena w Rzymie kierownicy polityki brytyjskiej szukają obecnie innego sposobu przezwyciężenia przeszkód i nie byłoby dziwne, gdyby zechcieli teraz przeprowadzić w tej kwestji konsultacje z rządem francuskim.

„Oeuvre“ podaje inne jeszcze powody rozdziewików francusko-angielskich. Anglicy są mianowicie niezadowoleni z rozmów wojskowych, prowadzonych między Francją a Włochami oraz z podróży francuskiego szefa sztabu, gen. Gamelin, do Rzymu. Sir Samuel Hoare uważa te rokowania w sprawie przyszłych układów militarnych między Francją a Włochami za szkodliwe, gdyż zachęcają one Włochy do angażowania się w sprawę abisyńską.

Rokowania są narazie ograniczone do redagowania projektów, możliwych do zrealizowania dopiero wtedy, gdyby analogiczne układy zostały podpisane pomiędzy Włochami a małą ententą, co jednak obecnie jest niemożliwe.

Najbardziej jednak drażni Anglię układ, podpisany pomiędzy Paryżem a Rzymem, który przez umożliwienie obu krajom wycofania swych wojsk od wspólnych granic, pozwala Włochom na powiększenie sił, jakimi mogłyby dysponować, o 250 — 300 tys. żołnierzy.

W celu pozyskania Francji dla ułatwienia sprawy abisyńskiej rząd brytyjski jest obecnie skłonny do wzięcia pod uwagę warunków francuskich, mianowicie zobowiązania się Anglii do niezawierania paktu lotniczego z Niemcami, o ile kwestja ta nie będzie połączona ze sprawą zawarcia innych paktów.

Tło aresztowań wyższych urzędników w Gdańsku

GDANSK, 4.7. — PAT. W związku z wczorajszymi aresztowaniami wyższych urzędników gdańskich, przeważnie sądowych i policyjnych, władze gdańskie aresztowały jeszcze radcę sądu gdańskiego, Herberta Abromeita. Z powodu zdekompletowania wskutek tych aresztowań składu sędziowskiego w jednej z gdańskich izb karnych nie mogła się dziś odbyć rozprawa.

Narodowo-socjalistyczna „Der Danziger Vorposten“ twierdzi, że wspom-

niani urzędnicy zostali osadzeni w więzieniu za udział w zebraniu organizacji niemiecko-narodowych p. n. „Związek narodowych urzędników“, które miało wybitnie antyhitlerowski charakter.

Opozycja wniosła wobec tych aresztowań skargę na ręce wysokiego komisarza Ligi Narodów, prosząc o interwencję, ponieważ akcja władz gdańskich narusza zagwarantowane przez konstytucję prawo nieskrępowanego zrzeszania się.

Przywódcy niezadowoleni z polityki radykałów socjalnych

PARYŻ 4.7. (PAT). — Pfeiffer, b. sekretarz generalny i wiceprezes partji radykalno-socjalnej, złożył na ręce Herriota dymisję, wyjaśniając, iż jego decyzja spowodowana została tem, że partja radykalno-socjalna, mimo ostrzeżeń ze strony Herriota, skłania się coraz bardziej w kierunku kartelizmu, co jest objawem niepokojącym. W ostatnim miesiącu partja wywo-

Konsultacja anglo-francuska w sprawie Abisynji

LONDYN, 4.7. (PAT) — Gabinet brytyjski zdecydował wczoraj przeprowadzenie konsultacji z Francją celem ustalenia wspólnej taktyki anglo-francuskiej w sprawie sporu włosko-abisyńskiego.

Konsultację tę odbędzie ambasador brytyjski w Paryżu, Clerc, z premierem Lavalem. Rząd brytyjski będzie usiłował dojść do konkretnej konkluzji w ciągu najbliższych dni, aby w przyszły czwartek, gdy odbędzie się w izbie gmin debata nad tą sprawą, stanąć przed izbą już z wyraźną polityką.

NEAPOL, 4.7. (PAT) — Transporty wojsk do Afryki wschodniej trwają w dalszym ciągu. Ostatnio odjechało 560 artylerzystów, wkrótce odjeżdża 1700 soferów, a 2 bataljony milicji gotowe są do odjazdu. Port lotniczy w Miraglia otrzymał polecenie przygotowania eskadr samolotów bombardujących, które odlecia do Massaua.

NEAPOL, 4.7. (PAT) — Parowiec „Pollenza“ przybył z wojskiem i materiałem wojennym do Cagliari, gdzie zabierze jeszcze 150 żołnierzy oraz muły i odpłynie do Massaua.

LONDYN, 4.7. (ATE) — Prasa omawia wczorajsze posiedzenie gabinetu.

„News Chronicle“ podkreśla, iż gabinet wypowiedział się jednomyślnie za koniecznością utrzymania autorytetu Ligi Narodów. Poza tem zastanawiano się nad środkami, które należa-

łyby przedsięwziąć na wypadek wybuchu konfliktu zbrojnego.

Dyplomatyczny korespondent tego pisma, Vernon Barlett, zaznacza, że wspólny front ze Stresy nie może być uważany za przymierze. Większość angielskiej opinii publicznej wypowiada się przeciwko przymierzom i nowym zobowiązaniom na kontynencie.

Korespondent wyraża przypuszczenie, że Francja jest związana umową, zawartą w styczniu z Włochami. Angielskie koła polityczne — stwierdza Vernon Barlett — nie aprobują posunięć Włoch w stosunku do Abisynji. Istnieje opinja, że Mussolini uzyskał od premiera Laval'a obietnicę poparcia. Być może, że obietnicę Francji dotyczącej jedynie swobody działania dla Włoch w dziedzinie gospodarczej.

Zmiazdżony przez tramwaj

Krystyn Drobja, uczeń szkoły powszechnej, zamieszkały w barakach przy ul. ks. Felińskiego, czepiał się tramwaju. Miało to tragiczny skutek, gdyż w pewnej chwili padł i został zmiazdżony na śmierć.

Pożar na Redenie trwa

Pożar na kopalni Reden w Dąbrowie trwa. Akcja ratownicza, pomimo trudnych warunków, prowadzona jest bardzo energicznie. Chodzi o to, aby kolumna dotarła jaknajwcześniej do ogniska pożaru.

Straty są bardzo duże. Kopalnia zatrudniała 700 robotników, którzy są dziś bez pracy. W urzędzie górniczym w Dąbrowie odbyła się konferencja wybitnych znawców sposobu gaszenia pożarów w kopalniach z udziałem delegatów ministerjum przemysłu i handlu.

Zwroćenie majątków nie oznacza przywrócenia monarchji

PARYŻ, 4.7. (A. T. E.). „Le Temps“ omawia zamierzone zniesienie ustaw antyhabsburskich w Austrii, co spowoduje zwrot majątku byłej dynastji.

Dziennik w artykule wstępnym zastanawia się nad ewentualnymi następstwami tego zarządzenia na terenie polityki środkowo-europejskiej. Organ francuski zaznacza, że mylnie jest twierdzenie, jakoby decyzja gabinetu austrijskiego była pierwszym etapem do przywrócenia monarchji w Austrii.

Zwrot dóbr byłej dynastji jest sprawą prywatno-prawną, natomiast ewentualna restauracja domu Habsburgów jest zagadnieniem międzynarodowym. Problem ten mógłby być rozstrzygnięty jedynie w ścisłym porozumieniu z innymi państwami, zainteresowanymi w utrzymaniu pokoju w Europie środkowej.

Próby przywrócenia monarchji w Austrii lub też odbudowy monarchji austro-węgierskiej mogły spowodować dalekoidące komplikacje międzynaro-

dowe. Nawet Włochy nie pozostałyby biernie.

Jakkolwiek słuszne mogłoby być twierdzenie, że powrót Habsburgów do Wiednia byłby najskuteczniejszą zaporą przeciwko anchlussowi Austrii do Niemiec, to jednak należy się liczyć z opinją małej ententy, uważającej utrzymanie obecnego stanu rzeczy w basenie nadnajańskim za niezbędne.

PARYŻ, 4.7. (PAT.). — Agencja Havasa donosi z Wiednia: Rada państwa jednomyślnie aprobowała projekt ustawy zmieniającej wyjątkowe przepisy prawne, dotyczące Habsburgów.

Według wiadomości ze źródeł miarodajnych, ustawa ta pozwoli na wydanie paszportów austriackich rodzinie Habsburgów, nie pozwalając im jednak tem samem na pobyt w Austrii. Ustawa ma zapewnić rodzinie ex-cersarskiej skromną pensję, pozwalającą na pobyt zagranicą.

Afera polityczna na Kaukazie

RYGA, 4.7. (A. T. E.). Według doniesień z Moskwy w sowieckim wydawnictwie państwowym na Kaukazie

północnym wykryto wielką aferę polityczną, niepozbawioną posmaku humorystycznego.

Od pewnego czasu zauważono, że artykuły i mowy Stalina, wydane w tłumaczeniu na języki narodowości kaukaskich, wywołują wśród czytelników nastroje przeciw-sowieckie. Zarządzone dochodzenie wykazało, że tłumaczenia mów i artykułów Stalina w najważniejszych miejscach nie odpowiadały faktycznej treści i zawierały kontrowersyjne uwagi.

Wyrażenia „masy pracujące“ zastąpiono np. słowami „masy cierpiące“ — „socialistyczne współzawodnictwo“ — hasło rzucone przez Stalina — przetłumaczono na „walkę byków“, adnotacja „oklaski“ przy jednej z mów Stalina została przetłumaczona na „policzek“.

W czasie śledztwa ustalono, że wy-paczenie tekstów nie było dziełem przypadku i nieznamościami języka, lecz sabotażem. Wszystkich tłumaczy i kilku redaktorów aresztowano. Całkowity nakład 30 książek został skonfiskowany.

Rekord lotu na wysokość

MOSKWA, 4.7. (PAT) — Lotnik Tkaczuk ustanowił światowy rekord lotu na wysokości bez aparatu tlenowego, wznosząc się na samolocie na wysokość 8.371 m.

Zaginięcie samolotu

LONDYN, 4.7. (ATE) — Angielski samolot komunikacyjny, w którym znajdowało się dwóch pasażerów, musiał wczoraj wieczorem opuścić się na morze w pobliżu wyspy Wight. Od tej chwili niema o samolocie żadnych wieści.

Poszukiwania, prowadzone przez całą noc wczorajszą i dziś przed południem nie dały dotychczas rezultatów. W poszukiwaniach tych bierze udział flotylla, złożona z kilku torpedowców, oraz eskadra samolotów.

Aresztowanie w Mukdenie

SZANGHAJ, 4.7. (PAT) — Donoszą z Mukdena, że oficer artylerji mandzurskiej Luhungszin, został aresztowany, jako podejrzany o udział w zamordowaniu w 1931 roku pułkownika sztabu japońskiego Nakamura.

Należy przypomnieć, że zamordowanie Nakamura było bezpośrednim powodem akcji zbrojnej Japonji w Chinach, która trwa dotychczas.

Kronika telegraficzna

— Dotychczas brak wszelkich wiadomości o sowieckim wodnopłotowcu, który 26 czerwca wystartował z ośmiu pasażerami z Sachalinu do Chabarowska.

— Parowiec „Elmansour“ w drodze do Oranu wyłowił z morza załogę włoskiego wodnopłotowca, który był zmuszony opuścić się na morze Śródziemne.

— W Leningradzie zatrzymano w czerwcu 1177 opuszczonych dzieci.

— 4 b. m. przybyło do Moskwy dziesięciu polskich alpinistów z prof. Wiśniewskim na czele. Udają się oni następnie na Kaukaz.

— 4 b. m. w swem mieszkaniu berlińskim zmarł b. arcyksiążę Leopold austriacki, który w r. 1902 rozstał się z dworem cesarskim i przyjął nazwisko Woelfling.

W ostatnich latach żył on w wielkiej nędzy.

— W Castellamare nad zatoką Neapolitańską zawałił się dom, grzebiąc pod gruzami jedną kobietę i dwoje dzieci.

— W pobliżu Lille wybuchł pożar na samochodzie ciężarowym, wiozącym ładunek 30 beczek benzyny. Szofer samochodu odniósł ciężkie obrażenia. Ogień przerzucił się na sąsiednie domy; zagroża wieśniacza i podmiejska kawiarnia padły pastwą płomieni.

— Podczas obchodu święta narodowego Stanów Zjednoczonych w różnych miastach straciło życie przeszło 30 osób.

— Wzruwusz wykazuje żywą czynność, lecz o charakterze normalnym w tym sezonie. Dyrektor obserwatorium wydał buletyn, uspokajające ludność.

— Z Buenos Aires donoszą o niecodziennym wypadku zamordowania 62-letniego Wiktora Plitor przez 103-letniego starca. Borysa Gonzalez, mieszkanka Tucuman w Argentynie Połudnocnej. Gonzalez, który był pijany, wszczął kłótnię z Wiktorem Plitor, w czasie której dobył noża i zadał mu śmiertelny cios w serce.

RADA MIEJSKA W ŁODZI

Decretem ministra spraw wewnętrznych, rozwiązującym łódzką radę miejską, zakończony został zgorą półroczny okres działalności tej rady, złożonej w większości z przedstawicieli Obozu Narodowego, oraz zgorą roczny okres walk o nadanie łódzkiemu samorządowi cechy narodowej.

Prasa żydowska trąbi z powodu rozwiązania łódzkiej rady miejskiej w surmy triumfalne, ogłaszając fakt ten za swoje wielkie zwycięstwo. W istocie jednak — jest on raczej urzędowym stwierdzeniem politycznego zwycięstwa łódzkich narodowców, aniżeli jakimkolwiek zwycięstwem żywiolów, Obozowi Narodowemu przeciwnych. Rozwiązanie łódzkiej rady miejskiej jest bowiem ostatecznym przypieczętowaniem bankructwa polityki, którą usiłowano wobec narodowej rady miejskiej w Łodzi zastosować, a która polegała na dążeniu do jej skompromitowania. Polityka narodowa w samorządzie łódzkim okazała się zwycięska i wobec tego nie pozostał już do dyspozycji żaden inny środek, prócz zarządzeń czysto mechanicznych, tych, które można było zastosować już pół roku, lub nawet rok temu, lecz których sądzono, że się da uniknąć.

Narodowa rada miejska nie sprawowała władzy w łódzkim magistracie. Wobec narodowców nie odważono się na krok, który bez zbyteknych obaw zastosowano wobec socjalistów we wszystkich miastach i miasteczkach, w których odnieśli oni zwycięstwo wyborcze. Ani w Łodzi, ani w Poznaniu, ani w żadnym z miast mniejszych nie oddano władzy w samorządzie w ręce narodowej większości nawet na czas krótki.

Ale mimo to łódzka rada miała pole działania dość rozległe. Miała głos w sprawach budżetowych, miała wgląd w szereg dziedzin gospodarki miejskiej, oraz sprawowała to, co można nazwać samorządowym ustawodawstwem.

Dzisiaj można już uczynić bilans jej działalności.

I tu, zaraz na wstępie, stwierdzić trzeba, że była to działalność niepowodzona i mimo, iż lwią część jej dorobku została przez rozwiązanie rady miejskiej zniweczona, zaważyła ona w sposób wyraźny na życiu nie tylko Łodzi, ale i całego kraju.

Działalność rady miejskiej w Łodzi była dla całej Polski sprawdzianem, do czego jest zdolny Obóz Narodowy, gdy ponosić ma odpowiedzialność za rządy. Oczywiście, nikt się nie spodziewał, by narodowcom łódzkim dano pełną możliwość zdania egzaminu w roli administratorów. Ale nawet ograniczony współdziałanie w rządach wielkiem miastem o skomplikowanych stosunkach gospodarczych, społecznych i politycznych, był bądź co bądź polem działania jakiegoś Obózu Narodowego w Polsce już oddawna nie posiadającego wcale.

Cały kraj oczekiwał z niemałym napięciem, czego narodowcy łódzcy dokażą. Czy mają program? Czy umieją pokonać przestrzeń, jaka dzieli rozważania teoretyczne od postanowień i rozstrzygnięć praktycznych? Czy mają energię? Czy nie potwierdzi się zarzut, tak pracowicie i tak uporczywie, od tak dawna do ich obozu przyczepiony: zarzut niedołęstwa? Czy mają odwagę, mają charaktery, mają instynkt władzy? Czy nie zatapiają się wobec napotkanych trudności, albo czy się nie rozłożą od wewnątrz?

Nie potrzeba było długo czekać, by się przekonać, jak dalece obawy, towarzyszące Obozowi Narodowemu w roli ewentualnych rządców, były niesłuszne. Jeżeli dzisiaj miota się ze strony przeciwników Obozu Narodowego tysiące oskarżeń pod adresem łódzkiej rady miejskiej, to w każdym razie nie są to oskarżenia o niedołęstwo, o oportunistów, o nieśmiałość, o brak energii, odwagi, charakteru, stanowczości i temperamentu,

Walka o rzetelne wybory na posiedzeniu Senatu

Wczoraj 4-go b. m. o godz. 11-ej rano rozpoczęło się plenarne posiedzenie Senatu, będące ostatnim etapem na drodze uchwalenia nowych zaprojektowanych przez B. B. ustaw wyborczych, a także zakończeniem prac obecnych izb ustawodawczych.

Na posiedzenie to senatorowie stawili się licznie, na ławach rządowych zasiadł p. premier Sławek oraz kilku ministrów, debatę przysłuchiwał się również pilnie jeden z głównych twórców projektów sanacyjnych pos. Car. Galeria dla publiczności była gęsto zapełniona.

Na wstępie p. marszałek **Raczkiewicz** wygłosił przemówienie dla uczczenia zmarłego senatora Motza podkreślając jego zasługi na polu pracy naukowej i społecznej, opiekę, jaką mieszkając w Paryżu otaczał studującą tam młodzież polską i żywy kontakt, który utrzymywał z życiem politycznym w kraju.

SEJMOWA ORDYNACJA WYBORCZA

Przystąpiono potem do omawiania sejmowej ordynacji wyborczej. Sprawozdawca sen. **Löwenherz** (B.B.) utrzymywał, że ordynacja ta zapewnia równość, powszechność, bezpośredniość i tajność prawa głosowania i że bezpodstawnym jest zarzut jakoby B. B. z powodów egoistycznych ją zgłosił. Jeżeli okażą się w niej jakieś wady lub usterki, to trzeba będzie w przyszłości naprawić. Ordynacja musi przejść próbę życia. Referent zakończył wnioskiem o uchwalenie jej w brzmieniu sejmowym bez zmian.

STANOWISKO KLUBU NARODOWEGO

Na propozycję marszałka połączono sprawę ogólną ze szczegółową.

Pierwszy zabrał w niej głos prezes senackiego Klubu Narodowego sen. **Głabiński**, który w obszernym, z wielką siłą wygłoszonym przemówieniu uzasadnił stanowisko Obozu Narodowego zdecydowanie negatywne zarówno w stosunku do projektu ordynacji sejmowej jak i do wyborów, które według niej mają być przeprowadzone.

Mowa prezesa Głabińskiego wywarła duże wrażenie, słuchano ze skupioną uwagą zarówno na ławach senatorskich, jak na galeriach dla prasy i publiczności. Z ław opozycyjnych odzywały się oklaski i potakiwania. Pełny tekst tego przemówienia podajemy na str. 5-jej.

TYLKO JEDNA PARTJA

Imieniem Klubu Ludowego przemawiał sen. **Woźnicki**. Wskazał on, że autorzy ordynacji zastrzegają się przeciw monopartyjności, ale powstanie ona siłą rzeczy, gdyż jedno już wielkie ugrupowanie polityczne oświadczyło, że nie będzie brało udziału w akcji wyborczej, a inne uczynią to samo. Mówca zgłasza poprawki zmierzające do uniknięcia tego stanu rzeczy. Celem ich jest zapewnienie pewnej liczbie obywateli możliwości zgłaszania kandydatów na posłów. W poprawkach tych Klub Ludowy żąda dalej, by głosy tych, którzy oddają kartki niewypełnione nie były zaliczane na dwóch pierwszych kandydatów, aby kartki wyborcze były rozdawane na trzy dni przed głosowaniem i aby liczbę posłów podnieść do 312. Poprawki te nie idą tak daleko, jak tego wymaga program stronnictwa Ludowego, ale utrzymane zostały w granicach koncepcji omawianego projektu.

MANDAT Z REKI STAROSTY

Sen. **Kluszyńska** (PPS) stwierdziła, że partje polityczne były fundamentem, na którym wyrosła niepodległość polska. Droga na Wawel do krypty Leonarda prowadziła przez ul. Dunajewskiego 5 w Krakowie, gdzie była siedziba PPS. Dziś degraduje się 90 proc. całej ludności. PPS nie weźmie udziału w wyborach, bo

jej przedstawiciel mógłby przejść z ręki starosty, a do tego PPS nie dopuści. To nie będzie wolny Sejm. Cały nurt z tej sali pójdzie do kopalni i do fabryk. Przeciw ustawie oświadczył się również sen. **Pawlikowski** (Kl. Ukr.).

W OBRONIE USTAWY I INTERPRETACJI

W obronie projektu wystąpił sen. **Ohanowicz** (BB), który m. inn. dowodził, że interpretacja prawa jest konieczna, bo tylko dzięki niej pewne normy prawne mogą trwać dziesięć lat przy zmieniającej się ich interpretacji. Na zarzut odebrania praw wyborczych przez uniemożliwienie swobodnego zgłaszania kandydatów odpowiedział, że nikt nie może głosić obywateli nie może głosować na każdego, kto mu na myśl przyjdzie, tylko kandydat musi być odpowiednio zgłoszony. Wpływu administracji na wybory zdaniem mówcy nie będzie, bo nadzycia polegają na unieważnianiu list, a teraz list ustalanych przez zgromadzenie okręgowe nie będzie się unieważniać.

Po tem przemówieniu marszałek zarządził przerwę.

N. P. R.

Obrady wznowiono o godz. 5-ej popołudniu i pierwszy przemawiał sen. **Michejda** (N. P. R.), zaczynając od słów: Z chwilą kiedy z Sejmu i Senatu zrobiono karykaturę władzy ustawodawczej...

Marszałek **Raczkiewicz**: Przywołuję p. senatora do porządku za niedopuszczalne w tej izbie wyrazy.

Sen. **Michejda**: Dopóki istnieje system obecny, będzie się on posługiwał dotychczasowymi metodami. Dopiero na gruzach tego eksperymentu będzie można zbudować zdrowe i trwałe podstawy odrodzonego życia politycznego i państwowego.

SEJM ŚLĄSKI

Sen. **Wasutyński** (Kl. Nar.): Na nowej konstytucji ciąży fatum, została ona bowiem dwukrotnie uchwalona z pogwałceniem prawa.

Marszałek: Przywołuję p. senatora do porządku za niedopuszczalne wyrazy w tej Izbie.

Sen. **Wasutyński**: ... nie liczy się ona ze śląskim statutem organicznym. Art 95 projektu zawiera zasady ordynacji wyborczej do Sejmu Śląskiego. Cprawda konstytucja kwietniowa zniósła istniejące zobowiązania, że zmiana statutu organicznego województwa śląskiego wymaga uchwały Sejmu Śląskiego, jednak art. 14 tego statutu mówi między innymi, że ustalenie ordynacji wyborczej do Sejmu Śląskiego należy do tego Sejmu. I w tem miejscu projekt stanowi pogwałcenie konstytucji. Poza tem sesja bieżąca została zwołana tylko dla załatwienia trzech ustaw wyborczych i niema mowy o tem, aby miała się zajmować sprawą zmiany statutu śląskiego, czy też ordynacji wyborczej do Sejmu Śląskiego. Przyjęcie więc wspomnianego artykułu byłoby przedkroczeniem ściśle określonych ram zadań bieżącej sesji. Będzie to jeszcze jeden dowód, jak panowie szanują własne ustawy.

GŁOSOWANIE

Przeciw projektowi BB. wypowiedzieli się ponadto senatorowie **Utt** (Kl. Niem.), **Makuch** (Kl. Ukr.) i **Boguszewski** (bezp.), z mówcami opozycji polemizował sen. **Ehrenkreutz** (BB).

Po końcowym przemówieniu referenta przystąpiono do głosowania. W głosowaniu imiennym odrzucono 62 głosami przeciw 25-ciu wniosek sen. **Kluszyńskiej** o odrzucenie całej ustawy. Odrzucono następnie wszystkie poprawki opozycji, wśród nich poprawkę sen. **Wasutyńskiego** o skreślenie artykułu dotyczącego or-

dynacji wyborczej do sejmu śląskiego.

Nad całością ustawy głosowano na wniosek sen. **Michejdy** imiennie. Oddano kartek 90. Za przyjęciem ustawy głosowało 64 senatorów z BB. (na ogólną liczbę 76), przeciw — 24 z wszystkich klubów opozycyjnych. Z pośród 12-tu senatorów Klubu Narodowego nie brakło nikogo. W ten sposób Senat przyjął bez żadnych zmian sanacyjną ordynację wyborczą do Sejmu.

ORDYNACJA WYBORCZA DO SENATU

Projekt ordynacji wyborczej do Senatu referował sen. **Roman** (BB), który polemiając z sen. **Głabińskim**, użył raz jeszcze odpartego już mnóstwo razy argumentu o tragicznych wypadkach z r. 1922, zabójstwie ś. p. Prezydenta Narutowicza i stosunku pierwszego Sejmu do Naczelnika Państwa.

Sen. **Woźnicki** (Kl. Lud.) oświadczył: Dla mnie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że takimi drogami, jakie panowie wyznaczali kandydatom na posłów i senatorów dla dojścia do izb ustawodawczych, kandydaci Stronnictwa Ludowego chodzili nie będą. Nie staną, jako kandydaci do wyborów, a ci, którzy mają do nich zaufanie, będą musieli z tego faktu wyciągnąć dla siebie również konsekwencje. Tych ludzi jest w Polsce dużo. Ilu ich będzie w czasie wyborów, to dopiero przyszłość pokaże.

PREZES GŁABIŃSKI O PIERWSZYCH LATACH NIEPODLEGŁOŚCI

Najbardziej zajmującym momentem popołudniowych obrad było przemówienie, które p. prezes **Głabiński** wygłosił w odpowiedzi sen. **Romanowi**.

Stronnictwo Narodowe od początku swej działalności w tych Izbach było zawsze zdania, że Senat jest potrzebny, nawet jako ciało o szerokim zakresie działania, mające inicjatywę ustawodawczą. O tę zasadę walczyliśmy przez dwa lata, gdyż lewicowe stronnictwa uważały, że w Polsce ma być system jednoizbowy. Do przeciwników senatu wówczas należało wielu takich posłów, którzy dziś są członkami Bloku Bezpartyjnego. Te przeszkody sprawiły, że konstytucja marцова nie wypadła tak, jakby to odpowiadało naszym poglądom.

Byliśmy i jesteśmy tego zdania, że Senat ma być wybrany na innej podstawie niż Sejm. Pod tym względem różnimy się od lewicy. Dziś jednak nie zgadzamy się na ten projekt raz dlatego, że jest on w ścisłej łączności z ordynacją sejmową, a powtórze z powodu zbyt ciasnego określenia tych kategorii, które mają być powołane do tworzenia Senatu.

Jeżeli dziś zabieram głos, to głównie dlatego, że p. referent dotknął spraw, w których ja brałem czynny udział i nie oświetlił ich w taki sposób, jak mógłby to uczynić, znając dobrze ówczesne stosunki. Wspomniał o tem, że Zamorski oświadczył w Sejmie, że Naczelnik Państwa Piłsudski nie był suwerenem. Wiadomo, że wedle tak zwanej małej konstytucji, Naczelnik Państwa nie był suwerenem. Nie ja to sprawilem. Kiedy razem z Naczelnikiem Państwa układano tę konstytucję, ja byłem w Rumunji dla organizowania obrony Lwowa. Z tych rozmów wyszła taka decyzja, że ten pierwszy Sejm był suwerenny, do tego stopnia, że uchwalone przez niego ustawy były podpisywane nie przez Naczelnika Państwa, lecz przez marszałka Sejmu. Wróciwszy do kraju przewidywałem, że z takiej konstytucji wynikną nieporozumienia, bo wiedziałem o impulsywnej naturze Naczelnika Państwa, który się wprawdzie na to zgodził, ale później nie mógł się pogodzić z tego rodzaju traktowaniem swego stanowiska. Nie wiem więc, na jakiej podstawie robi się mi teraz zarzut, że Sejm uznał się suwerennym i nie uznawał Naczelnika Państwa. W projekcie konstytucji, który ja układałem, wyraźnie już było powiedziane, że Prezydent Rzeczypospolitej ma zupełnie inne stanowisko, jak Naczelnik Państwa. Nie wszystkie te atrybuty, które myślnie proponowali, zostały przyjęte do konstytucji i to znowu wskutek oporu tych samych czynników, o których poprzednio mówiłem.

Ale najboleśniej dotknęło mnie wspomnienie owego tragicznego i strasznego zdarzenia. Ś. p. Narutowicz, widząc żeśmy głosowali przeciw niemu, jako Prezydentowi oraz, że jest jakaś uliczna agitacja, życzył sobie zetknąć się ze mną. Poszedłem do niego i we wszystkich punktach uzgodniłem stanowisko. Oświadczył mi Narutowicz wówczas, że się uważa za mego przyjaciela, że pragnie, abym w każdym wypadku przyszedł do niego i przedstawił zarzuty lub przeszkody, któreby miały harmonię między nim a Związkiem Ludowo - Narodowym. Spo-

Koronacja, której nie było

Uczmy się historii. Napomnienie to zwracamy tym razem do dziennikarzy, gdyż zbyt często spotykamy w naszej prasie przykre błędy historyczne. Nie tylko nawet w zakresie dziejów obcych, ale i polskich. Tak np. w Nr-ze 26 „Wiad. Liter.” pisze wybitny dziennikarz i literat, autor wielu dramatów historycznych w artykule „Spotkanie z Kolbergiem”...

„...a mowa była o carze Aleksandrze, który w mundurze polskiego generała się koronował, a baldachim nad nim niosło 16 polskich generałów, a po koronacji w kolumnowej sali na Zamku po polsku przemówił, wszystko rozrzewnione padło na kolana i to dosłownie na kolana.”

Możemy zapewnić autora dziesięciu sztuk historycznych, że car Aleksander I wcale się na króla nie koronował w Warszawie. Koronował się jeden tylko Mikołaj I to w nastrojach, które uwiecznił Słowacki w „Kordjanie”.

Błąd ten możnaby od błędów zwalić na pana Colbergiera, który miał lat około 80, gdy swoje wspomnienia o Szopenie opowiadał autorowi: Mogły się staruszkowi pomyścić daty i nazwiska, Czy jednak wobec tego i inne, tak ciekawe, opowiadania Kolberga o towarzystwie warszawskim po roku 1815 zasługują w 100, powiedzmy ostrożnie w 75 procentach, na wiarę?

Czystość to zdrowie

Polecamy swe usługi w zakresie czyszczenia okien i dachów szklanych, trawerowania, wórkowania i cyklinowania posadzek, sprzątania mieszkań, biur i sklepów, oraz opatrywania okien na zimę.

„M. MLECZEK”

Emilji Plater 23 m. 2. tel. 8.45-34

Firma nasza egzystuje od 1890 r.

tkalem się z nim wieczorem, a na drugi dzień, kiedy był w jakiejś komisji sejmowej, ktoś przybiegł z wieścią, że Narutowicz został zamordowany. Czy można mnie osobiście lub mojemu stronnictwu robić z tego zarzut, że szalony człowiek dopuścił się tego czynu.

Sen. **Roman**: A obruczenie błotem?

Sen. **Głabiński**: Ubolewałem nad tym wypadkiem i niezawodnie losy naszego państwa byłyby się potoczyły innym torem, aniżeli po tym strasznym czynie. Panowie dobrze wiedzą, kto robił tę agitację na Placu 3-ch Krzyżów.

Myślny pragnęli innych warunków w naszym Sejmie, ażeby był on zdolny do utworzenia większości i wyłonienia rządu. P. Roman myślnie przedstawia rzeczy tak, jak gdyby wówczas od nas zależała nominacja urzędników. Myślny występował przeciw ówczesnym stosunkom i ten zarzut co do partyjnictwa, to panowie od nas wzięli.

Równie niesłuszny jest zarzut, że chcemy przywrócić stosunki przedmarcowe. Nikt z nas do tego nie dąży. Myślny zawsze był ofiarą przy tworzeniu rządu. Nie dążyliśmy do premierowstwa ani innych stanowisk, chcieliśmy tylko sklecić taką większość, aby była zdolna do utworzenia rządu i mieliśmy nadzieję, że wreszcie uda się utworzyć taką większość.

Uważałem sobie za obowiązek teraz, kiedy się rozchodzimy, dać te wyjaśnienia, ażebyśmy się nie rozstawali z tą myślą, że to, co p. referent mówił zwracając się przeciw mnie — jest zgodne z faktycznym stanem rzeczy i rzeczywistością naszą historią w pierwszym okresie naszej niepodległości. (Okłaski na prawicy).

UCHWALENIE USTAWY

Przeciw projektowi przemawiali następnie senatorowie **Danielewicz** (PPS) i **Pawlikowski** (Kl. Ukr.), za nim zaś sen. **Kamieniecki** (BB). Ten ostatni stwierdził, że projekt nie jest i nie może być idealnym. Każdy taki projekt musi być do pewnego stopnia eksperymentem. Życie wskaże niewątpliwie na korektywy, które trzeba będzie wnieść. Mówca sądzi jednak, że przyszli senatorowie będą w lepszym położeniu od obecnych, gdyż zerwana zostanie ich zależność od pierwszej izby.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki zgłoszone przez kluby: Ludowy, PPS, i Ukraiński, a ustawę przyjęto głosami BB. w brzmieniu sejmowym.

ZAKONCZENIE PRAC PARLAMENTU

Po krótkim referacie sen. **Dąbskiego** (BB), większość Senatu uchwaliła jeszcze ustawę o wyborze Prezydenta Rzplitej, poczem marszałek zamykał posiedzenie, stwierdził, że Senat wyczerpał zakres prac przepisany sesji nadzwyczajnej przez Prezydenta.

W ten sposób zakończyło się posiedzenie, uważane za ostatnie w obecnej kadencji izb ustawodawczych.

ani o brak programu, lub brak świadomości, czego się chce i do czego się dąży...

Działalność łódzkiej rady nie wszystkim się podobała. Ale taka już jest właściwość wszelkiej działalności — naprawdę twórczej i śmiało torującej drogi przyszłości, że musi ona borykać się z przeszkodami, jakie stwarza ludzka obawa przed myślą nową, oraz — zagrożone przez tę nową myśl i broniące się ludzkie interesy. Polityka łódzkiej rady miejskiej nie mogła się podobać tym, którzy boją się wyciągnąć wszystkie konsekwencje z dzisiejszego przewrotu gospodarczego. Nie mogła również podobać się tym, w których interesy bezpośrednio godziła. (przedewszystkiem — Żydom).

Ale w żywiołach w społeczeństwie polskim, wzrokiem zwróconych w

przyszłość, wzbudziła ona w całym poproście kraju nieklamany entuzjazm.

Okazała ona w praktyce, jak można przeprowadzić politykę antyżydowską — oraz jak można przeprowadzić narodową politykę gospodarczą, polegającą na odetatyzowaniu życia, zredukowaniu zakresu funkcji instytucji publicznych, oszczędnościach budżetowych, obniżeniu podatków i zaopiekowaniu się interesami „szarego człowieka”, — drobnego wytwórcy i podatnika.

To właśnie, — ten egzamin z umiejętności wprowadzenia w czyn swoich ogólnych zasad programowych — było istotnym zadaniem narodowej rady miejskiej w Łodzi.

I to zostało spełnione. Tego już żadne mechaniczne zarządzenia nie przekreśla.

Spychane w kąć idee

Bez idei niema wychowania. Jest tylko tresura. Można przy pomocy strachu, wstydu, ambicji, naśladowstwa oraz innych temu podobnych środków przyzwyczaić dzieci, młodzież i dorosłych do robienia czegoś lub powstrzymywania się od pewnych czynności, wdrożyć do mówienia w ten albo inny sposób. Ale taka nauka nie jest nabytkiem największej wartości. Kiedy przestają działać pobudki, znikają również i te nawyki. Poza to nie zapobiegają one chaosowi sprzecznych impulsów. Porządek i moc wnoszą do charakteru dopiero idea, opromieniona potężnym spłotem uczuć myślnaczelna, która kieruje wszystkie wysiłki człowieka do jednego celu.

Dwie są idee najbardziej płodne w wychowaniu.

Jedną płynię z wiary głębokiej w ustanowiony przez Boga porządek świata i bywa przez wyznawców Kościoła katolickiego codziennie powtarzana w słowach Modlitwy Pańskiej: „Święć się imię Twoje. Przyjdź Królestwo Twoje. Bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi”. Jest to idea realizacji nauki Chrystusa wysiłkiem całego życia. Prześlędną do gruntu bezwzględna uczciwością i szczerą dla ludzi życzliwością nie znosi fałszu ani kompromisów z grzechem i zbrodnią.

Druga idea jak najlepiej harmonizuje z pierwszą i uzupełnia ją.

Człowiek uczciwy nie może obojętnie patrzeć na dole i niedole swych najbliższych. A dla każdego z nas ponad rodziną jest naród, z którym losy dzielimy w złem i dobrem. Nie wszyscy jednakowo odczuwamy tę łączność. Jedni mają zaledwie słabe odczucia swojskości, gdy się spotykają z rodakami i objawami życia polskiego. Inni są znacznie mocniej przywiązani do narodu polskiego, jego ukochaniem. Część z nas posiada głęboko uświadom-

ioną solidarność: patrząc „na Ojczyznę biedną, jak syn na ojca, wplecionego w koło”, czują „całego cierpienia narodu”. Wszystkie jego potrzeby, interesy traktują, jak swoje, własne. Ale, niestety, mała jest bardzo u nas jeszcze liczba osób, które naprawdę za cel wszystkich swoich pragnień, zamiarów i czynów mają dobro narodu polskiego. Dlatego jesteśmy słabi, i tak nam się źle wieszcie na tym Bożym świecie.

Stanowimy naród nie tylko dlatego, że mamy wspólne tradycje, i miłsze nam one są nad inne. Ale jeszcze mocniej wiążą nas w jedną całość wspólne interesy, wynikające z jedności uczuć. Te interesy obejmują zarówno dziedzinę kulturalną życia, jak i polityczną oraz gospodarczą.

Rozkrzewić tę ideę we wszystkich duszach polskich i w jej ogniu wykuć charakter polski — oto najdonioślejsze zadanie wychowania narodowego.

Jakże blahe są wobec tych dwóch idei biadania puszczyków nad temi „mitami”, które się przezywają i potrzebują dla odmlodzenia pławić się we krwi. Ostrzegają nas, że nacjonalizm wieszcie do nienawiści, agresji, niszczenia, rabunku, wojny i przesładowań. Niech o tem pouczają tych wszystkich, którzy wszelkimi dostępniemi im środkami starają się zniszczyć naród polski. Nas nie wolno zniechęcać, osłabiać do obrony. Agresywność narodu polskiego — to są strachy na lachy. Ona nikomu nie zagraża, bo niema jej w charakterze polskim.

Nacjonalizm polski nosi wybitne cechy prądu pozytywnego. Ale nie może dać się usypiać zarówno bajkom o międzynarodowej solidarności proletariatu, jak i hasłom liberalnym żydowskiego kapitalizmu.

Wu-zet

ZE ŚWIATA KULTURY

Z NAUKI

Polonica w encyklopedji włoskiej. W pierwszych dniach lipca b. r. ukazał się 26 tom wielkiej encyklopedji włoskiej. Tom ten zawierać będzie następujące pozycje, interesujące bezpośrednio Polskę: 1) Pankiewicz Józef, malarz, 2) Pasek Jan Chryzostom, 3) Pautsch, malarz, 4) Pawlikowska-Jasnorzewska Marja, poetka, 5) Pawlikowski, rodzina, 6) Perzynski Włodzimierz.

100-lecie uniwersytetu w Jassach. Uniwersytet w Jassach obchodzi w b. m. 100 rocznicę istnienia. W roku 1833 powstała w Jassach „Academia Mihaideana”, pierwsza instytucja o typie szkoły średniej a zarazem wyższej w Rumunii, która przemieniła się następnie w Uniwersytet, będący dziś najstarszą wyższą uczelnią w całym państwie. Z okazji tej uroczystości rektor Uniwersytetu wystosował apel do wszystkich byłych uczniów oraz do towarzyszy kulturalnych, celem zebrania potrzebnych funduszy na rozbudowę uniwersytetu moldawskiego.

Zjazd prehistoryków w Krakowie. Rozpoczął w Krakowie obrady 2-gi zjazd prehistoryków polskich pod przewodnictwem profesora Uniwersytetu Koźmiewskiego z Poznania oraz honorowych przewodniczących prof. U. J. Demytrykiwicz i prof. Uniwersytetu Zakrzewskiego z Poznania. Obok niemal wszystkich polskich uczonych, przedstawicieli tego działu nauki przybyli również na zjazd uczeni zagraniczni: prof. Paulsen z Niemiec i prof. Maberg z Szwecji. Zjazd powitał imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego prorektor prof. dr. Krzyżanowski i dziekan Nowak. Imieniem Polskiej Akademii Umiejętności — prof. Hoyer.

PRACA SPOŁECZNA

Międzynarodowy Komitet Szkół Pracy Społecznej. Międzynarodowy Komitet Szkół Pracy Społecznej organizuje kurs wakacyjny dla pracowników oraz profesorów i słuchaczy szkół pracy społecznej. Tematem wykładów będzie: zagadnienie tanich mieszkań w związku z ogólnym problemem urbanistyki. Kurs odbędzie się w dniach 15 do 21 lipca b. r. w Holandii, Bentveld koło Haarlemu, i połączony będzie z wycieczkami po kraju. Bliższych informacji udziela Zrzeszenie b. Słuchaczy Studium Pracy Społecznej - Oświatowej, Warszawa, ul. Opaczewska 2a, Wolna Wszechnica Polska.

NAUCZANIE

Szkoły wieczorowe. — W roku bież. miejskie szkoły wieczorowe w Warszawie dla młodzieży i dorosłych wypuściły 490 absolwentów (o 27 więcej aniżeli w roku ubiegłym). Wysiłek i trudności, jakie w ciągu kilku lat systematycznej pracy pokonywać muszą ci ludzie ciężkiej, wyczerpującej pracy zawodowej, poświęcający całe wieczory na naukę w klasie, a wszystkie wolne chwile na przygotowanie lekcji jest godne podziwu. To też moment otrzymania świadectwa jest radością chwili zarówno dla słuchaczy i ich rodzin, jak i dla nauczycieli, współpracujących ze słuchaczami. Wydział Oświaty i Kultury położył w roku bieżącym w tych uczelniach największy nacisk na wychowanie fizyczne (na naukę pływania uczęszczało w r. b. 1 i pół tys. osób). Przez lato będzie specjalnie dla absolwentów tych szkół uruchomiona czytelnia i świetlica, będą również urządzone wycieczki za miasto oraz dalsze krajoznawcze.

TAJEMNICE KOLORÓW

W żuryskim instytucie doświadczalnym poczyniono ciekawe doświadczenia ze światłem kolorowym. Nad mrowiskiem umieszczono lampę elektryczną, której światło przepuszczano przez niebieskie szkło; mrowki natychmiast zaprzestały pracy i rozbiegły się w różne strony. Później naświetlono mrowisko czerwonym światłem; efekt był wręcz odwrotny — mrowki zbiegły się z powrotem i zaczęły się żwawo uwijać przy budowie mrowiska. Jak widać z tego, mrowki reagują instynktownie na kolor światła: czerwone ożywia je, podnieca, wówczas gdy niebieskie rozpedza je i osłabia. Tak samo wpływa światło na inne zwierzęta, np. króliki, świnki morskie. Doświadczenia w instytucie żuryskim wskazały, iż światło czerwone sprzyja rozwojowi organizmu tych zwierząt, iż rosna one szybciej i lepiej, niż te, które poddano długotrwałemu oddziaływaniu światła niebieskiego.

Inaczej z roślinami. Roślinom, ich rozwojowi, sprzyja światło niebieskie, tamuje natomiast ich wzrost światło czerwone, pod którego wpływem nawet karłowacieją.

Doświadczenia, przeprowadzone z ludźmi, wskazały, iż światło czerwone wpływa na lepszy rozwój muskulatury, a stosowane przez dłuższy czas wywołuje podrażnienie nerwowe i ekscytację erotyczną, jak tego dowodzą obserwacje, poczynione w jednej z fabryk płyt gramofonowych, gdzie praca odbywa się przy świetle czerwonym.

Śmierć Citroëna

Zmarł wczoraj w Paryżu André Citroën należał do najgłośniejszych w świecie fabrykantów samochodowych. Nazywano go europejskim Fordem, gdyż podobnie jak jego amerykański wzór tak i on stworzył typ taniego samochodu, który stał się wozem ludzi średnio zamożnych, produkowanym masowo w olbrzymich zakładach w Javel pod Paryżem. Złote „citroëni” były i są jeszcze bardzo we Francji popularne. Codziennie na wieży Eiffla ukazują się efektowne świetlne reklamy ostatnich modeli wozów Citroëna.

Nie mógł się więc Citroën skarżyć na popularność, a jednak przed rokiem musiał ogłosić upadłość i fabryki jego przejęło inne konsorcjum, zorganizowane przez głównego wierzyciela, fabrykanta opon gumowych Micheline. Złamanym niepowodzeniem, gnębionym chorobą raka Citroën zmarł, licząc 57 lat życia.

Opowiadano — choć Citroën temu przeczył — że sławny fabrykant pochodził z żydowskiej rodziny łódzkiej czy też kaliskiej Cytrynow. Był czeladnikiem slusarskim w Paryżu, gdzie założył mały warsztat, potem kupił zbankrutowaną fabrykę samochodów Morne, w czasie wojny wyrabiał granaty, na czem dorobił się milionów, by po wojnie puścić w ruch masową fabrykę samochodów.

Odrodzenie sztuki śpiewaczej na wsi

W okresie upadku kultury muzycznej w miastach, gdzie bardziej rozbrzmiewają dźwięki jazzowej muzyki i płytke, bezsensowne piosenki nastrojowo kabaretowe — niż melodie utworów, zawierających prawdziwie piękno muzyczne, nader donatni ruch objawiać się zaczyna wśród młodzieży wiejskiej. Bez wątpienia ruch ten, będący wynikiem celowej pracy zrzeszeń i Towarzystw kulturalno oświatowych, — przyczynia się z jednej strony do rozbudzania zamiłowania śpiewaczego i śpiewaczej pracy zespołowej wśród ludu wiejskiego i podmiejskiego, a z drugiej strony pogłębia wrodzoną muzykalność tego ludu, krzewiąc równocześnie najbardziej wartościowe elementy wychowawcze wśród młodzieży wiejskiej.

Na czoło organizacji, które na terenie Małopolski wschodniej stanęły do tej wdzięcznej pracy wśród ludu — wysuwa się „Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej”; oddawna już na tutejszych rubieżach działający z wielkim i widocznym pożytkiem „Związek Teatrów i Chórów Ludowych”.

Obie te organizacje zdołały nawiązać ścisły kontakt z komisją oświaty pozaszkolnej lwowskiego Kuratorium i przy wydatnym poparciu tej komisji organizują pomysły i pożyteczne pod każdym względem imprezy, pobudzające zreszta wiejskie do zbiorowej, szlachetnej pracy.

Przed kilku miesiącami odbył się we Lwowie konkurs śpiewaczy wiejskich chórów podlowskich i powiatu lwowskiego, na którym palme pierwszeństwa wzięły chóry 1) Katolickie-

Za dobrych czasów produkował dziennie 30 tys. maszyn! Jego inżynierowie (należący do wybitnych) byli Polak i wśród robotników znajdowało się dość dużo Polaków) wypuszczali w kilka lat ulepszone modele maszyn.

Dla reklamy czy też z patryjotyzmu francuskiego (którym się afiszował) wysłał Citroën na Saharę ekspedycję inżynierów i uczonych na specjalnie skonstruowanych auto-gasienicach (auto-chénilles), które przebyły całą pustynię, dając w ten sposób początek ruchu samochodowego na Saharze. Było to dzieło dużej doniosłości cywilizacyjnej. Podobną ekspedycję wysłał później z Paryża do Szanghaju przez pustynię Gobi.

Upadek Citroëna jest wynikiem załamania się gospodarstwa światowego. Rozbudowano wspaniałe warsztaty, udoskonalono organizację pracy (słynny system łańcuchowy w Javel) i produkowano rocznie setki tysięcy wozów, których zagranica albo nie chciała, albo nie miała za co kupować! We Francji już istnieje ok. 40 departamentów, które mają więcej właścicieli samochodów niż płatników podatku dochodowego.

We Francji będą żałować Citroëna, gdyż wiele zrobił dla eksportu zagranicznego i dla technicznego udoskonalenia fabrykacji samochodów.

Z ekranu stołecznych

„RUMBA”

Kino „Europa” — wyłw. Paramount

George Ralf i Carola Lombard odnieśli niedawno ogromny sukces w filmie „Bolero”, który oprócz „Bengali” był najlepszym obrazem ub. sezonu. Złożyło się nań wszystko, zarówno treść jak i forma, gra artystów, ich nieźrównany kunszt taneczny wreszcie muzyka a przedewszystkiem przebieg akcji bardzo daleko odbiegający od utartego szablonu. Mocno utkwily nam w pamięci takie akcenty, jak porzucenie ukochanego przez kobietę w chwili gdy przekonywuje się, iż ten blaszany jest jedynie rycerzem a nie prawdziwym żołnierzem, spieszącym z pobudek ideowych na front.

Nic też dziwnego, że zrozumiały sukces „Bolera” zrodził pomysł nakręcenia obrazu, w którym wystąpiłaby ta sama zgrana doskonale i pasująca do siebie para. I tu się okazało, że ułożenie scenariusza dla aktorów przedstawiających pewien specjalny typ fizyczny i odrębny wyraz stanowi trudność nielada, zwłaszcza gdy się znajdujemy pod sugestją poprzedniego obrazu.

Mimo to „Rumba” jest bezsprzecznie

jednym z najciekawszych filmów o doskonałym wydobyciu napięcia.

George Ralf oczywiście, jak zawsze świetny, bardzo męski i wielce charakterystyczny jako typ tancerza o imponującym silnym charakterze. Co prawda ułatwiono mu zadanie przez — jak już zaznaczyłem — napisanie przeznaczonych specjalnie roli. Nie umniejsza to jednakże wartości obrazu, a może nawet przeciwnie, powiększa go nawet.

Partnerka Carola Lombard w porównaniu z „Bolarem” wykształciła swój typ, wypracowała, szkoda tylko, że przez naśladowictwo. Była bardzo dobrą amerykańską panną, taką bardzo bogatą panną, która dla zabicia czasu za interesowała się kabaretowym tancerzem. Epizod, poszukiwanie przygody przetrada się w prawdziwe uczucie. I wówczas następuje konflikt.

Całość dobrze zmontowana. Muzyka oparta na ciekawych rytmach rumbi. W akcję wpleciono oczywiście rewję. Jeszcze im się widać w Ameryce nie przejadła.

Set.

ZEWSZAD...

JAK ŻYJĄ ESKIMOSI

Opublikowane w tych dniach sprawozdanie czterech uczonych francuskich, którzy wrócili z ekspedycji naukowej do dalekich krain północnych, obala dotychczasowe nasze pojęcia o życiu mieszkańców tych krain — eskimosów. Według naszych pojęć eskimosi żyją w chatkach ulepienych ze śniegu, i żywią się przeżawianym tranem, pojęcie to nie odpowiada rzeczywistości. W krainie „białej czysty” wiele się zmieniło od czasu gdy stanęła tam noga pierwszego Europejczyka.

Eskimos, uważany dotychczas przez większość ludzi za człowieka skrytego, milczącego, jest jednym z najweselszych i najrozważniejszych ludzi. Większość eskimosów mieszka w domkach budowanych z kamienia i pokrytych darnią.

NIEPOWODZENIE PROPAGANDY BEZBOŻNICZEJ W ROSJI

Do „Maasbode” donoszą z Rosji, że od roku 1932 w którym ruch bezbożniczy dosięgnął, jak się zdaje, swojego szczytu, można obserwować, mimo gwałtownej propagandy i nieustających przesładowań religij, stały wzrost uczuć religijnych, połączony z jedn. czesnem zobojętnieniem na wysiłki bezbożników rosyjskich. Nakład czasopism bezbożniczych zmalał tak dalece, że popularny ilustrowany „Bezbożnik”, który w r. 1932 posiadał nakład 200 tys. egzemplarzy, dziś drukuje ich le-

dwie 100 tys. Drugie pismo bezbożnicze, „naukowy” „Antireligioznik”, wykazuje jeszcze większy spadek. W marcu 1931 r. miał on nakład 37 tys., w r. 1932 — 20 tys., w roku 1933 — 13 tys., a w ubiegłym roku — 12 tysięcy. Cały szereg czasopism, jak „Bezbożnik u stanki”, „Młody bezbożnik” i „Wojujuszczij ateizm”, zniknęły wogóle z horyzontu. Natomiast pozostałe jeszcze świątynie, zwłaszcza w dniu świątecznym, przepelnione są wiernymi i to nie tylko reprezentującymi pokolenie starsze, ale także młodzież, a nawet żołnierzy, czerwonej armji.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA FILATELISTYCZNA W KRÓLEWCU

W tych dniach nastąpiło uroczyste otwarcie międzynarodowej wschodnio-europejskiej wystawy filatelistycznej pod nazwą „Ostropa 1935”. Fédération de Philatélie reprezentował Duńczyk p. W. Brocks - Odense, Związek Niemieckiego Handlu Znaczkami Pocztowymi — prezydent Bock z Berlina. W szeregu państw, biorących udział w „Ostropie” Polska nie jest oficjalnie reprezentowana, natomiast prywatnie wystawia swoje kolekcje kilku zbieraczy polskich. Wystawa zawiera kilka cennych okazów, m. in. pierwszy znaczek rosyjski do naklejania z roku 1857, którego wartość dzisiaj wynosi 100.000 złotych.

wie o jego wąsach dotarła do Ameryki. Znalazł się zaraz chętny „manager”, również Hindus, nazwiskiem Chotalal, który zdołał naklonić Dangara obietnicą wysokiego honorarium do występowania objazdowych po miastach amerykańskich. Amerykanie byli zachwyceni Dangerem, Dolarzy sypali się, lecz tylko do kieszeni managera. Gdy to Danger zauważył, obil tak dotkliwie oszusta, że ten przeleżał kilka tygodni w szpitalu. Chotalal poprzysiągł Dangarowi zemstę. Pewnej nocy, gdy już powrócił ze szpitala, obciął mu wąsy. Można sobie wyobrazić rozpacz Dangara, który poświęcił 38 lat na pielęgnowanie wąsów. Naturalnie, przedewszystkiem trzeba było wracać do Indji, gdyż dyrektor wodrowego teatryku „Believe it or not”. (Wierz temu lub nie), w którym Dangar występował, zobaczywszy go bez wąsów, wyrzucił go prosto za drzwi i jego managera. Utraty wąsów i rozwiania się marzeń o grubym pliku dolarów Dangar nie mógł przeboleć. W drodze powrotnej do Indji na pełnym morzu wyskoczył w nocy przez burtę.

Prezes Yamaguchi nie zamknął listy członków dziwanego klubu. Owszem, zaprasza do niego, kogo tylko może. Osobiście prosił o wpisanie się do klubu G. B. Shawa, gdy ten bawił w Japonji. Shaw jednak odmówił. Z podobną prośbą zwracał się Yamaguchi do b. cesarza Wilhelma. Do klubu zapisują się chętnie kobieta z brodą, pani Lestienne, gdy do jej miejsca zamieszkania, w Boulogne-sur-Mer we Francji, przybył specjalny wysłannik klubu.

TURL - SKI.

Obóz Narodowy wobec przyszłych wyborów

Przemówienie prezesa Głębińskiego w Senacie

Wysoka Izba, Stronnictwo Narodowe miało już sposobność w dyskusji sejmowej przez swoich przedstawicieli oświadczyć, że nietylko głosować będzie przeciw nowej ustawie o ordynacji wyborczej do Sejmu, ale nie ma zamiaru w ogóle wziąć udziału w wykonywaniu tych praw wyborczych, jakie przewiduje nowa ordynacja wyborcza, ani też w przyjmowaniu mandatów poselskich, czy senatorskich, a to z tego powodu, ponieważ stronnictwo nasze nie chce swoim udziałem przyczynić się do utrzymywania i utrwalania tego stanu, który uważa za nieprawny, niezgodny z konstytucją, a zarazem niebezpieczny i groźny dla naszego państwa.

Moim zadaniem będzie w krótkości, o ile możliwe, uzasadnić to stanowisko, jakie zostało zajęte, ponieważ do tego stanowiska w całości się przyłączam.

TRZY GŁÓWNE PRZYCZYNY

Występujemy stanowczo przeciw nowej ordynacji wyborczej przedewszystkiem z trzech przyczyn.

Najpierw dlatego, ponieważ uważamy, że postanowienia jej są bezwzględnie i stanowczo niezgodne z konstytucją, za którą myśmy nie głosowali, która jednakowoż obowiązująca, a która z inicjatywą dzisiejszej większości została postawiona i uchwalona, ponieważ ordynacja ta znosi prawo wyborcze, które zostało zapewnione obywatelom, nietylko ogranicza, jak tu słyszymy, ale wprost znosi prawo wyborcze przyznane obywatelom przez konstytucję. Powtórze uważamy, że sejm, który zostanie wybrany wedle przepisów tej ordynacji, będzie w zupełności zależny od czynników rządowych i nie będzie miał możliwości z całą swobodą kontrolować rządu, do czego jest powołany. Po trzecie przepisy tej ordynacji wyborczej prowadzą do zupełnego rozpolitykowania wszystkich ciał, które będą miały prawo wybierania owych delegatów do kolegiów, do rozpolitykowania nietylko samorządu terytorjalnego, ale samorządu gospodarczego i innych związków: a następnie doprowadza do rozpanoszenia i zupełnej demoralizacji naszych organów administracyjnych, biurokracji administracyjnej, w której rękę będzie wybór członków sejmu, tem samem członków tego ciała, które będzie powołane do kontrolowania tak administracji naczelnej, jak administracji w poszczególnych okręgach.

To są trzy główne przyczyny, dla których stanowczo przeciw tego rodzaju ordynacji wyborczej się oświadczamy.

ZNISZENIE PRAWA WYBORCZEGO

A więc najpierw, jak powiedziałem, ta ordynacja wyborcza jest zupełnie niezgodna z konstytucją i prowadzi do zniesienia prawa wyborczego. Według przepisów obowiązujących w konstytucji kwietniowej, sejm składać się ma z posłów, wybranych w głosowaniu tajnym, bezpośredniem, powszechnem i równem. Konstytucja nie robi żadnych różnic pomiędzy głosowaniem, a prawem wyborczem: każdy obywatel ma mieć prawo wyborcze i na podstawie tego prawa wyborczego ma mieć prawo głosowania, a już zupełnie w konstytucji niema mowy o jakimś ustalaniu kandydatów. Co to znaczy ustalenie kandydatów? Prawo wyborcze mieści w sobie prawo wybierania, a jeżeli to nie jest możliwe, to głosowania na takiego człowieka, do którego wyborca ma zaufanie; ale tylko takich ludzi, do których ma się zaufanie, a nie na takich ludzi, których ktoś ma zalecić: rząd, czy jakieś kolegium wyborcze. Na tem polega istota prawa wyborczego. Czy to będzie wskazywanie na poszczególnych kandydatów, czy na listy, czy to są listy partyjne, czy nie partyjne, to są rzeczy drugorzędne. Oczywiście, że pewne ograniczenia są wszędzie potrzebne, chociażby ze względów technicznych, ażeby tych kandydatów nie było zbyt wielu, żeby nie sięgali w tysiące i oczywiście, że każda ordynacja wyborcza tego rodzaju ograniczenia zawiera: czy takie ograniczenia, jak u nas, że potrzeba 50 podpisów, ażeby ktoś postawił swą kandydaturę, czy też jakie inne ograniczenia, jak np., że ktoś stawiając kandydaturę wpłacić ma kaucję, ażeby ten człowiek był narażony na jej utratę, jeżeli to są jacyś lekkomyślnie postawieni kandydaci. To są wszystkie ograniczenia, ale to nie jest zniesienie prawa wyborczego, to nie znosi jego prawa, ażeby głosował na tę listę, czy tego człowieka, do którego ma zaufanie. Tymczasem panowie wprowadzacie tutaj zupełnie inny system. Mówicie, że kandydatów ustali zgromadzenie okręgowe, może dwóch, czterech, sześciu, ośmiu, czy dziesięciu kandydatów. Cóż z tego, kiedy owych 8 czy 10 będzie należało wyłącznie do jednego tylko i to przeciwnego kierunku: czy obywatel może głosować na ludzi, do których nie ma zaufania? W jakim sposób

ma wyrazić wówczas swoją opinię? Jedyń sposob, że przekreśli wszystkie kandydatury, ustalone i będzie oddawał kartkę przekreśloną, innego sposobu niema. Czy to nazywa się prawem wyborczem? To nie jest prawo wyborcze, to jest zupełne zniesienie prawa wyborczego. To nie jest tylko ograniczenie prawa wyborczego. Ograniczenia samowoli są potrzebne w życiu społecznym. Ograniczenie własności, wolności, swawoli jest potrzebne, ale nie oznacza to zniesienia prawa.

T. ZW. MONOPOL PARTYJNY

Powiada p. referent, że głosowanie jest funkcją społeczną. Niewątpliwie, głosowanie jest funkcją społeczną, więcej, jest funkcją polityczną, w dzisiejszym naszym życiu politycznym wszystkie czynności społeczne są funkcją polityczną. Wykonywanie prawa własności, zakładanie przedsiębiorstwa, budowa domów, wszystko ma łączność z przepisami społecznymi, wszystko jest funkcją społeczną. Czy z tego wynika, że mamy utracić to prawo budowy domów, własności, korzystania z komunikacji, prawo zakładania przedsiębiorstw? Nie. Mamy tylko zastosować się do przepisów, ograniczających, które są w interesie społecznym wydane. A tu wprowadzacie, panowie, system, w którym obywatel ma utracić prawo głosowania na człowieka, do którego ma zaufanie i którego chce widzieć w ciałach ustawodawczych. Nie jest zgodne z faktycznym i prawnym stanem rzeczy to, co mówił pan referent, i co się czyta w pismach prorządowych, jakoby u nas w Polsce prawo wyborcze było jakimś monopolem partyjnym. Tak nie jest, panowie. Ani u nas, ani gdziekolwiek, tam gdzie powszechne prawo wyborcze istnieje, nie jest ono monopolem partyjnym. U nas, jak i gdziekolwiek, może każda grupa społeczna stawiać kandydatów. I nietylko może, ale i stawia kandydatów.

Przecież mieliśmy i mamy kandydatów, stawianych przez lokatorów, przez właścicieli nieruchomości, przez rzemieślników, przez przemysłowców, kupców i t. d. Ale powiecie panowie, cóż z tego, kiedy nie zostali wybrani. U nas i gdziekolwiek zazwyczaj tacy kandydaci lokalni, częstokroć nie są wybierani. Ale dlaczego nie są wybierani? Dlatego, że nie przedstawiają oni tego programu, jaki przedstawiają rzeczywiście, prawdziwie, wielkie stronnictwa.

Wszakże prawdziwie stronnictwa, istotne, a nie jakieś grupki, opierają się na wielkim ogólnym programie, czy to socjalnym, czy narodowym, czy religijnym programie państwowym. I ten program pociąga ludzi, za tym programem można głosować, a nie za jakimś tylko interesem lokalnym. I w tem leży przyczyna, dlaczego reprezentanci, wybrani faktycznie, przeważnie są reprezentantami pewnych kierunków politycznych, pewnych stronnictw, a nie w tem, jakoby stronnictwa miały monopol. Są grupki, które nazywają się czasem stronnictwem, ale to są grupki, oparte na ambicjach osobistych, czy grupowych, i nie dziwnego, że one za sobą nie pociągają mas wyborczych. Powiada pan referent: no, przecież do stronnictw należy zwykle niewielka liczba zwolenników, a ci wszyscy bezpartyjni nie mają kandydatów. Zupełnie myli się pan referent — stronnictwa wielkie, programowe, te mają wielką masę zwolenników, chociaż nie koniecznie ci zwolennicy są wpisani do stronnictw i nie płacą składek. Panom wydaje się, że tylko ci, którzy płacą składki, są członkami stronnictwa. A jak się dzieje, gdy ktokolwiek z nas, jeżeli ma grono wyborców za sobą, zrobi zgromadzenie i tysiące ludzi przychodzi i okłaskuje to, co on mówi, czy to nie są ludzie, uznający program stronnictwa, chociaż nie są wpisani? Z tem się trzeba liczyć. Nie trzeba liczyć tych, którzy są wpisani do stronnictwa, ale tych, którzy podziwiają program stronnictwa, którzy pragną, ażeby ideały stronnictwa zostały zrealizowane, ci wszyscy należą do kręgu tego stronnictwa i dlatego potem głosują. Nie głosują dlatego, że nie mają na kogo głosować, jakby się wydawało z przemówienia p. referenta, ale głosują dlatego, że podziwiają ten program, mają zaufanie do ludzi, którzy są tam wystawieni, czy na listach, czy osobno, bo są różne sposoby wybierania kandydatów, i dlatego na nich głosują, że mają zaufanie, że skoro ci ludzie będą wybrani, będą się starali o zrealizowanie tego programu w ogólnym interesie Narodu i państwa. Dlatego takie lokalne kandydatury, oparte na grupowych interesach, nie mogą liczyć na zwycięstwo i nie osiągają zwycięstwa — to pochodzi stąd, że kandydaci do reprezentacji państwowej powinni reprezentować interes nie lokalny, nie zawodowy, tylko ogólny interes Narodu i interes państwa. I tem się także to tłumaczy, że już w naszej

dawnej konstytucji z 3-go maja i we wszystkich innych konstytucjach jest powiedziane, że posłowie powinni reprezentować cały Naród, a nie tylko jakiś okręg, nie tylko jakiś interes zawodowy, tylko cały Naród, całe państwo i że powinni łączyć w swoim duchu wszystkie interesy, które powinny być scharmonizowane, a nie czekać, ażeby jakaś inna instancja je harmonizowała. Dlatego posłowie, którzy są wybierani przez stronnictwa o wielkich programach, mają wyższość ponad ludźmi, którzy tylko w interesie partii czy zawodu zostali wybrani, no i potem nie wiedzą, jak mają w kolizji rozmaitych interesów zachować się. Tylko przedstawicielstwo narodowe, które się składa z ludzi, którzy są zgóry nastawieni na to, ażeby harmonizować te interesy, ażeby nie wyłącznie wychodzić ze stanowiska swoich interesów, tylko takie przedstawicielstwo jest zdrowe, tylko takie przedstawicielstwo może istotnie przynieść korzyść całemu państwu.

A POCZUCIE PRAWNE?

To, co tu nam jest proponowane, żeby jakieś zgromadzenia dopiero ustalały kandydatów i zmuszały wyborców do tego, ażeby głosowali na tych kandydatów, których oni nie chcą i do których żadnego zaufania nie mają, to przecież nie jest ani powszechnem prawem wyborczem, ani równem, nie mówiąc już o tajemnym prawie wyborczem, skoro wszyscy kandydaci są znani, ani nie jest bezpośredniem, przeciwnie — aż trzystopniowem prawem wyborczem. Więc jakże można mówić o tem, że przepis wyrażony w konstytucji, że to ma być prawo wyborcze tajne, bezpośrednio, powszechne i równe, że on został uwzględniony, że to odpowiada przepisowi konstytucji. Darujcie, panowie. Wysoki Senacie, ale dla mnie, który w tych sprawach mam pewne doświadczenie, tego rodzaju uzasadnienie wygląda raczej na jaskrawą prowokację poczucia prawnego. Czegoś podobnego niedoświadczalem w tych ciałach parlamentarnych, w których zasiadałem — pomimo, że były gorące boje staczone o prawo wyborcze a specjalnie o to prawo, o ten system powszechnego prawa głosowania.

Przed trzydziestu laty byłem referentem ordynacji wyborczej o powszechnem prawie głosowania do parlamentu austriackiego: byłem następnie kilka lat referentem i przewodniczącym komisji reformy wyborczej dla sejmiku galicyjskiego, gdzie wprawdzie utrzymano jeszcze system kurjalny, ale głównie oparto się na kurji powszechnego prawa głosowania. Gdy w parlamencie austriackim rząd na życzenie cesarza wystąpił z tem, ażeby wprowadzić równe prawo wyborcze, wówczas nietylko koło polskie w którym wtemczas mieli większość konserwatyści, ale także wiele innych klubów np. kl. feudalny czesko-niemiecki — np. Niemcy, którzy obawiali się następstw tego powszechnego prawa głosowania dla siebie, wystąpili przeciw temu prawu wyborczemu i wpadali na najrozmaitsze pomysły, jakby to powszechne prawo ograniczyć, aby nie stało się niebezpieczne dla tych lub owych krajów, względnie dla tych lub owych narodów i przychodziły z najrozmaitszemi konceptami; ale na taki pomysł, ażeby wprost znieść powszechne prawo wyborcze i proponować jakieś ciało ustalające, jakieś kolegium — na to nikt się nie zdobył i nie mógł się zdobyć, bo gdyby ktoś z podobnym konceptem wyruszył, uważano by go niewątpliwie za niepoczytalnego, wystawiłby się tylko na pośmiewisko w parlamencie, gdyż nikt tego poważnie i na serio nie traktowałby. Tak samo było z reformą wyborczą do sejmiku galicyjskiego. Gdy konserwatyści nie byli zadowoleni że wprowadzano kurje powszechnego prawa głosowania, były najrozmaitsze pomysły, projekty i t. d., ale, żeby się był ktoś odważył coś podobnego zaproponować, coś, co jest prostoproście przekreśleniem prawa wyborczego, o tem nie było mowy i na taki pomysł, na coś podobnego nikt nie wpadł i spaść nie mógł. A przecież dawna konstytucja polska, mówiąca o prawie wyborczem powszechnem, tajemnym, bezpośredniem i równem, nie różni się zasadniczo od konstytucji nowej, na której owe prawo ma się opierać.

KTO BĘDZIE DECYDOWAŁ O WYBORZE?

Przechodzę teraz do drugiej głównej przyczyny. Powiedziałem, że Sejm na takiej podstawie wybrany, będzie w zupełności zależnym od czynników rządowych, nie będzie miał zdolność wewnętrznej do tego, aby przeprowadzić skuteczną, poważną kontrolę nad rządem i nad czynnikami rządowymi. Jak ten Sejm wyglądać będzie? Zgóry już wiadomo, jak w ogromnej większości wypadków wybory tych samorządów terytorjalnych i gospodarczych, które już dziś zostały w ten sposób urządzone, aby miały wię-

szczość stanowczo rządową. Tam, gdzie nie było widoków na to, tam postąpiono, podobnie jak z Warszawą, prostoproście nie przeprowadzono wyborów do rady miejskiej; do rady stołecznej, zamianowano komisarza i ten komisarz będzie decydował o tem, jacy mają być owi delegaci.

To samo się stanie zapewne z Łodzią, a może także stanie się gdzieindziej np. w Poznaniu, w ogóle tam, gdzie w ciałach samorządowych niema jeszcze większości rządowych. A więc już zgóry wiemy jak to będzie wyglądać do kolegium wyborcze. Może ten i ów z innego stronnictwa dostanie tam się, ale olbrzymia większość decydująca o tych kandydatkach będzie oczywiście w rękach rządu. Tak samo ci rozmaici radcy w izbach rolniczych, przemysłowych i innych są ludźmi przeważnie zależnymi od rządu i decyzje z tych izb będą również zależne oczywiście od rządu względnie od tych czy innych czynników lokalnych tych starostów, tych wojewodów, którzy mają decydujący głos, decydujący wpływ przy ich wyborze. Tak zatem będzie wyglądać ten sejm.

NAWET NIE BEIRAT

Mój kolega w izbie posłów oświadczył, że to będzie reprezentacja podobna do dawniejszych austriackich „beiratów”. Otóż ja jestem trochę innego zdania. Ja sądzę, że tem porównaniem z beiratem uczynił p. kolega Rybarski pewną krzywdę nietylko przyszłemu Sejmowi, ile właśnie beiratom, bo beiraty były właśnie składane w ten sposób, że się powoływało ludzi zupełnie niepolitycznych, ludzi fachowych, znakomitości pewne, w tym celu ażeby w pewnych sprawach rzeczowych mogli oni dać swoją opinię. Ta opinia oczywiście nie była krępowana żadnemi względami politycznemi, ona pochodziła od ludzi wybitnych i z tego powodu ta opinia mogła być całkiem dobra i pozytywna.

Natomiast sejm taki nie będzie składał się z tych najwybitniejszych ludzi, których reprezentują interesy gospodarcze, samorządowe i inne, lecz będzie się składał przedewszystkiem z tych ludzi sprytnych, którym się uda uzyskać ten wybór najrozmaitszemi środkami i dlatego to będą ludzie więcej zależni, bo człowiek naprawdę fachowy i wybitny przynajmniej w wypowiedzianiu swego zdania fachowego nie jest skrupowany, nie można mu narzucić opinii rządu, bo rząd szuka tej opinii i stara się o nią. Ale tutaj będą ludzie polityczni, partyjni, a skutkiem tego sejm będzie więcej zależny, ludzie ci będą zależni od rządu, będą stosować się do jego życzeń w wypowiedzianiu swej opinii, więc będą bardziej zależni, aniżeli owe fachowe beiraty, o których była mowa.

Zresztą i poszczególne postanowienia odnoszące się do ordynacji wyborczej są w ten sposób sformułowane, ażeby nie dopuścić do wyborów tej lub innej mniejszości, bo oto w okręgu będą wybierani dwaj, ale w ten sposób, że obaj będą wybierani przez jedną i tę samą większość. Nie jest powiedziane jak np. w ordynacji samorządowej gminnej, że można głosować na jednego. W ten sposób obaj wybierani będą przez tych samych ludzi, ta sama większość będzie wybierała obu, i inni, którzy stanowią może istotną większość — są bowiem sposoby, ażeby, zmniejszyć tę większość — nie będą wybierani.

Dalej, znaczna ilość wyborców — to są analfabeci. Analfabeci już zgóry zostali skazani na to, że muszą oddać te kartki i ci pierwsi dwaj będą ich kandydatami. To także będzie głosowanie, wykonanie prawa wyborczego, głosowanie na ludzi, których się zupełnie nie zna i których przymusowo musi się wybierać, ponieważ kartka w ten sposób opiewa.

ROZPOLITYKOWANIE SAMORZĄDÓW

Powiedziałem dalej, że wedle naszego przekonania, ta ordynacja wyborcza doprowadzi do zupełnego rozpolitykowania owych ciał wyborczych, samorządowych, gospodarczych, czy innych, a co najsmutniejsze, doprowadzi do zupełnego rozpanoszenia i zdemoralizowania naszej biurokracji administracyjnej. Samorządy będą wybierane na przyszłość nietylko pod kątem widzenia interesów samorządowych, ale pod kątem widzenia politycznym, bo zgóry będzie wiadomo, że ta gmina czy ta reprezentacja miejska będzie powołana do ważnej funkcji, będzie wybierała delegatów do kolegiów i z tem trzeba się liczyć. I zgóry będą się o to starali rozmaici kandydaci.

POSEL ZAWISŁY OD STAROSTY

A cóż dopiero mówić o administracji, o biurokracji administracyjnej. Już dzisiaj, jak wiadomo wpływ tej biurokracji nadzwyczaj jest duży. Dzisiaj niemal nie można zrobić w powiecie, jeżeli nie

osiągnie się zgody czy bezwolenia biurokracji, cóż dopiero będzie wówczas, kiedy będzie ona decydowała o wyborach, skoro na wniosek jej rząd będzie się godził na kandydata tego lub owego, kiedy przedewszystkiem jej zdanie, jej wniosek, będzie decydował? I jakież stanowisko będzie miał ten poseł, który przyjdzie po tem do swojego powiatu, poseł na wniosek tego starosty czy wojewody wybrany przy owem ustaleniu, ten poseł zupełnie od niego zawisły, starający się o jego wpływy przy przyszłych wyborach, czy on ma go kontrolować i wykazywać potem w sejmie jakieś nadużycia, jakieś niewłaściwości, popełniane w jego okręgu?

Otóż widzimy, do czego doprowadzi tego rodzaju ordynacja. Dziś nawet w pismach t. zw. sanacyjnych już czytamy krytykę biurokracji. Nie twierdzą, że krytyka ta jest zawsze usprawiedliwiona, bo nareszcie biurokracja jest potrzebna, tylko biurokracja uczciwa, szanująca prawo i ściśle fachowa. Ale z pewnością po przeprowadzeniu tej ordynacji wyborczej te głosy krytyczne będą musiały bardzo znacznie się zwiększyć i pomnożyć nawet w prasie prorządowej.

INTERPRETACJA USTAW

Ale najołżejszym objawem w tej całej sprawie, to jest ta interpretacja ustaw, ustawy konstytucyjnej. To mniemanie, że zapomocą interpretacji sztucznej, zupełnie niezgodnej z intencją, z duchem i literą ustawy można jednakowo, coś zupełnie innego przeprowadzić, ta opinia jest niesłychanie drażniącą dla poczucia prawnego już nietylko świątobliwych obywateli, ale w ogóle całego społeczeństwa polskiego. Opinia taka stopniowo może doprowadzić do zupełnego podkopania poczucia prawa w społeczeństwie. Na czem bowiem porządek prawny i społeczny polega? Porządek prawny i społeczny polega nietylko na tem, że są przepisy prawa, które trzeba szanować, ale na tem poczuciu wewnętrzne, na tem zrozumieniu, że są rzeczy, których nie wolno i że każdy musi się stosować do pewnych zasad etycznych i prawnych. Na tem polega porządek społeczny. Jeżeli się w obywatelu wyrobi to zdanie, że właściwie do przepisów prawnych nie potrzeba się tak ściśle stosować, bo każdy przepis prawny można wytłumaczyć rozmaicie i że paragrafy prawa można tłumaczyć odwrotnie, że można tłumaczyć całkiem inaczej, aniżeli one opiewają, to do czego to doprowadzi? Jeżeli podkopamy to poczucie prawne w społeczeństwie, jeżeli wprowadzimy stan anarchii tego rodzaju interpretacji, już nietylko naciągnięta, ale prostoproście niemożliwa dla ludzi, którzy wiedzą co to są pewne przepisy prawa, czem jest powszechne prawo wyborcze, to to może pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa w psychice narodu. Jeżeli tego rodzaju interpretacja przechodzi w prawo i ma być stosowana i wykonywana jako prawo obowiązujące, to jak możemy żądać od tego jednego człowieka, od tego szarego człowieka, ażeby się stosował do przepisów? Posturunkowy jest także interpretatorem przepisów i rozmaite organa są także interpretatorami przepisów. Jeżeli się ich nauczy, że to wszystko można jakoś wykreślić, jeżeli takimi pomysłami będziemy ludzi karmić, to przekreślamy podstawy, fundamenty porządku prawnego i społecznego, na których państwo się opiera.

BRAK IDEI I PROGRAMU

Wysoki Senacie. Być może, że my się nie rozumiemy, bo tutaj mówił p. referent o tem jakimś ciąglem nieporozumieniu. Może my się nie rozumiemy. My wychodzimy z tego stanowiska ideowego, że państwo, społeczeństwo nie może istnieć, nie może się rozwijać bez jakiejś trwałej idei, bez miłości, przywiązania do ojczyzny, bez szczerości, bez otwartości w tem życiu, otwartości i w sferach wyższych i w sferach decydujących, reprezentacyjnych, a także w sferach tych niższych, że ten niższy człowiek powinien mieć zaufanie do tych sfer wyższych, powinien rozumieć, że przecież nikt nie stara się o to, ażeby jego prawa ograniczyć, że tak samo jak on rozumie porządek prawny, jak on rozumie jasny przepis konstytucji, tak samo rozumieją inni. I dlatego też my uważamy, że bez jakiegóż wielkiego programu ideowego niemożliwym jest na dłuższą istnienie państwa i rozwój tego państwa. Nasz program jest znany. Nasz program jest programem narodowym, opartym na idei wielkiej, narodowej, na idei etycznej, na etyce chrześcijańskiej. Rozumiemy, że może być także i inna idea państwa, może być także i inny program, ale ta idea nie może się opierać wyłącznie na światopoglądzie materialistycznym.

(Dokończenie na str. 6-jej)

Obóz Narodowy wobec przyszłych wyborów

(Dokończenie ze str. 5-ej)

Jeśli ktoś sądzi — a są tacy wśród większości, że ostatecznie, tak samo jak to twierdził Engels i Marks, tylko warunki materialne decydują o ideach, że te wszystkie idee, te prawa, ta etyka — to jest tylko nadbudowa społeczna, która się ciągle zmienia, przestawia się, stosownie do tego jak się zmieniają warunki materialne, materialna konstrukcja społeczeństwa, to ten niewątpliwie nie zechce zrozumieć tego co ja mówię, i nie zechce zrozumieć, że bez wielkich idei państwo rozwijać się nie może i także ustawodawstwo nie może być doskonałe. Może być, że te nasze światopoglądy tak się ze sobą ściągają, że wskutek tego my ogólnie zrozumieć się nie możemy. Ale to jedno mogę powiedzieć stanowczo, że to co widzimy w dążeniach dzisiejszej większości co się objawia w ustawodawstwie, co się objawia także w przemówieniach, które tu słyszymy, to nie jest wcale dążenie do jakiegś naprawdę przebudowy państwa, to nie jest dążenie prawdziwe do reformy, tego nie można równać z temi wielkimi myślami które znalazły urzeczywistnienie chociażby nawet i w Bolszewji chociażby w hitleryzmie i faszyzmie — nie podzieliamy oczywiście tych wszystkich myśli ale musimy powiedzieć, że te nowe ustroje, o których tu była mowa i z którymi chciał porównać, względnie porównać, dążenia większości p. referent różni się zasadniczo od systemu panującego dzisiaj w Polsce, że opierają się naprawdę na idei. Może to być idea socjalistyczna, czy komunistyczna, której my nie podzielimy, którą starano się zrealizować w Bolszewji ale i w tej Bolszewji przychodzi się do przekonania, że poza warunkami materialistycznymi, że poza tym światopoglądem materialistycznym jeszcze trzeba uwzględnić i inny światopogląd, że przeciw zasady etyczne, zasady obyczajowe nie są bez znaczenia i tam starają się obecnie wcielić je w czyn, jakkolwiek z początku pogardzali niemi i lekceważyli je.

A hitleryzm, a faszyzm, ten niewątpliwie opiera się na wielkiej idei, na idei narodowej, i z tego płynie idea, którą panowie nazywacie totalistyczną, skupienie w rękach narodu, w rękach państwa całej władzy, całej siły wobec której wszystko powinno się korzyć i uśwacać. Tymczasem jaką ideą panowie nas karmicie, gdzie jest ta idea, która ma się stać podstawą tego, co panowie proponują? Do czego doszliśmy? Słyszemy z jednej strony, że trzeba twórczość, że trzeba indywidualność chronić, popierać, a z drugiej strony widzimy, że państwo wszystko bierze w swoje ręce, że t. zw. etatyzm rozkorzenił się i rozkrzewił u nas straszliwie, tak, że nie pozwala człowiekowi żyć i działać bez pomocy, bez opieki, bez poparcia ze strony państwa. Niema ani jednej strony życia społecznego, w której można byłoby dziś swobodnie rozwijać się.

Więc jest etatyzm, jest dążenie do planowej gospodarki, ale również jest odżegnywanie się od tego i dowodzenie, że jedynie tylko indywidualizm i siły twórcze mogą decydować o sile społeczeństwa i jego przyszłości.

Jakżeż możemy porównywać się z temi rozmaitymi ideowymi ustrojami, chociaż się na nie nie godzimy, rozmaite u-

tworami państwowymi, które powstały świeżo, ale oparte są na jakiejś idei. Może się okazać ta idea chybiona, może się to wszystko z czasem rozlecieć, ale jednakowoż to jest wielka idea, która prowadzi naprzód i około której można skupić cały naród, całe społeczeństwo. My tutaj tego nie widzimy.

ANARCHIZM NARZUCONY Z GÓRY

My uznajemy, że wolność wymaga ograniczeń, my również nie byliśmy zadowoleni z konstytucji już obowiązującej, my także nie jesteśmy zadowoleni z ordynacji wyborczej, która u nas dołąd obowiązuje, my rozumiemy, że musimy dać temu państwu wielką siłę, ale siłę, która tylko ogranicza, ale nie znosi wolności, która ogranicza, ale nie znosi własności, która ogranicza zreszta rozmaite i ich działalność, ale ich nie znosi. Natomiast w tych rozmaitych projektach widzimy, że one są motywowane potrzebą ograniczeń — bardzo pięknie i słuszenie motywowane — ale dążą one do zniesienia prawa wyborczego i dążą

do zniesienia własności w pewnych kategoriach. Otóż uważam, że tego rodzaju system i tego rodzaju ordynacja wyborcza, nam projektowana, nietylko nie może przynieść żadnego pożytku państwu i społeczeństwu, ale prowadzi na drogi, które są nadzwyczaj niebezpieczne, niebezpieczne dla całego państwa, niebezpieczne dla narodu, niebezpieczne dla porządku prawnego, dla poczucia prawnego w społeczeństwie. Dlatego też my w takiej pracy nie możemy brać udziału, dlatego usuwamy się w zupełności od udziału w następstwach ordynacji wyborczej, bo jesteśmy tego zdania, że ten anarchizm, który jest zgóry narzucany społeczeństwu, jest więcej niebezpieczny, aniżeli anarchizm, który powstaje na dole. Nie chcemy przyłożyć ręki w żaden sposób do tego, aby tego rodzaju stan istniał w Polsce i utrwał się i dlatego też wyciągamy i wyciągniemy stąd konsekwencje, o jakich na początku swego przemówienia mówiłem (Oklaski).

Debaty organizacyjne nad centralizacją opinii rolnictwa

3 lipca obradował w min. rolnictwa i reform rolnych zjazd prezesów organizacji rolniczych. Tematem obrad były zasady podziału prac w terenie pomiędzy izbami rolniczymi a dobrowolnymi organizacjami oraz stosunek tych ostatnich do sekcji organizacji rolniczych przy Związku Izb i Organizacji Rolniczych w Warszawie.

Zjazdowi przewodniczył p. min. Poniatowski.

P. Kleszczyński sformułował w referacie zadania, jakie podejmie sekcja organizacji rolniczych przy Związku Izb i Organizacji Rolniczych w Warszawie. Sekcja ta niewątpliwie może dopomóc w pracy wojewód-

kim organizacjom Towarzystw rolniczych.

W zakończeniu dyskusji nad referatem min. Poniatowski wyraził pogląd, iż w obecnych warunkach najlepszą formą koordynacji prac samorządu rolniczego, dobrowolnych organizacji i spółdzielczości rolniczej będzie centralizacja całości opinii rolnictwa w jednej naczelnej instytucji, jaką z natury rzeczy będzie Związek Izb i Organizacji Rolniczych R. P. w Warszawie.

Obrady te obracały się w sferze zagadnień organizacyjnych i kompetencyjnych.

Istotnego wpływu na sytuację wsi nie wywarła, nie wywołają też z pewnością żywszego zainteresowania.

Płatności przy dostawach publicznych n'e są dokonywane w terminie

Sfery gospodarcze zwróciły się do władz o wydanie zarządzeń w sprawie dotrzymywania terminów płatności przy dostawach publicznych.

Obecnie zdarza się, że wykonawcy pomimo umowy nie otrzymują zaliczki na robotę, a często po skończonej robocie zmuszeni są cedeować swe należności na poczet przyszłych podatków lub świadczeń społecznych. Metody te narażają wykonawców na poważne straty material-

ne zwłaszcza w czasach obecnych, kiedy kredyt jest bardzo drogi i trudny do osiągnięcia.

Aby temu zaradzić, powinny być wszelkie zapłaty uskuteczniiane w myśl umowy, a w razie opóźnienia płatności należy dostawcy wypłacić odpowiedni procent za zwłokę. Wszelkie wadja składane przy przetargach, a zwłaszcza wadja gotówkowe, winny być opreocentowane, a po odbiorze roboty bezzwłocznie zwracane.

Linja żeglugaowa „Gdynia - Ameryka“

Połączenie Gdyni z portami meksykańskimi

„Pułaski“, który w dn. 1 bm. odplynał z N. Jorku do Gdyni, w dn. 4 bm. zawiąnął do Halifaxu; skąd zabrał 13 pasażerów, 33 i pół ton ładunku oraz 5 worków poczty. Obecnie na statku znajduje się ogółem 375 pasażerów, 417 i pół ton ładunku oraz 52 worki poczty. Wśród pasażerów znajduje się m. in. wycieczka skautów z Ameryki, która weźmie

udział w zlocie harcerstwa polskiego w Spale oraz reprezentacja harcerstwa polskiego z Ameryki.

S/S „Polonia“ odszedł z Haify do Constanzy dn. 2 lipca, zabierając 247 pasażerów i 60 worków poczty.

X

Z Gdyni donoszą:

Jednostronne dotychczasowe połącze-

Kredyt zastawowy i rejestrowy

Kredyt zastawowy i rejestrowy dla rolnictwa przestał odgrywać jakąkolwiek realną rolę w warunkach, gdy ceny zboża na przednówku niższe są od cen po zbiorach i gdy udzielany świeżo kredyt idzie w wielu wypadkach na potrącenie nieregulowanych kredytów zastawu z ubiegłego roku.

Z obowiązku informacyjnego podajemy, iż przed obecnym żniwem uruchamia się kredyt zastawowy i rejestrowy na sezon 1935/36.

Kredyty te rozprowadzane będą przez banki państwowe oraz głównejsze banki prywatne. Globalna ich suma przewidziana została w wysokości 40 milionów zł.

Rolnicy będą mogli uzyskać kredyty pod zastaw pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa w wysokości do 60 proc. wartości zboża w sнопie, lub też do 70 proc. wartości zboża w ziarnie.

Pozatem kredyty rejestrowe będą udzielane pod zastaw rzepaku, rzepiku, siemienia lnianego, siemienia konopnego do 50 proc. wartości tych produktów, wreszcie udzielane one będą pod zastaw peluski, grochu, łubinu, fasoli i gryki w wysokości do 30 proc. cen giełdowych.

Kredyty udzielane będą przy oprocentowaniu 3 proc.

Kredyty omawiane udzielane będą w ciągu całego okresu gospodarczego z 'em, — że terminy płatności dla wcześniej udzielonych kredytów (np. lipiec, sierpień, wrzesień) mogą zapadać już od grudnia, a dla później udzielonych kre-

Wierzytelności przemysłu polskiego w Gdańsku

Przemysł polski, zrzeszony w Lewiatanie, ocenia należności swoje „zamrożone“ w Gdańsku na 8 milionów złotych. Cyfra powyższa ustalona została w drodze telefonicznej ankiety, przeprowadzonej wśród swych członków przez Centralny Związek Przemysłu polskiego.

„Zamrożone“ należności polskie w Gdańsku są oczywiście znacznie wyższe, tworzą je bowiem w dużej mierze wierzytelności rolnictwa, handlu oraz galezi przemysłu, nieobjętych organizacją Lewiatana.

nie Gdyni z Meksykiem zostaje uzupełnione przez utworzenie bezpośredniej linii między Gdynią a portami: Savannah, Nowy Orlean, Galveston, Houston (Stany Zjedn. A. P.), Havanna (Kuba), Vera Cruz i Tampico (Meksyk). Regularną komunikację okrętową między Gdynią a portami południowymi St. Zjedn. oraz Meksyku i Kuby utrzymać będzie stosunek norweska firma armatorska W. Wilhelmsen-Oslo. Statki tej nowej linii kursować będą między 15 a 20 każdego miesiąca. Podróż do Savannah trwać będzie niecałe 3 tygodnie.

Uruchomienie tej linii ułatwi niewątpliwie stosunek handlowy między Polską a Meksykiem, Kubą i południowymi portami St. Zjedn.

Zastępstwo na Gdynię firma Wilhelmsen-Oslo powierzyła przedsiębiorstwu maklerskiemu „Bergenske“.

dytów nie wcześniej, jak w dwa miesiące od daty udzielania kredytów.

Termin ostatecznego zwrotu kredytów nie może przekroczyć 30 czerwca 1936 r.

Giełdy pieniężne

DEWIZY

Notowania z dnia 4-go lipca.

Belgia 89.35 (sprzedaż 89.58, kupno 89.12); Holandia 360.00 (sprzedaż 360.90, kupno 359.10); Londyn 26.11 (sprzedaż 26.24, kupno 25.98); Nowy Jork 5.28 i pół, (sprzedaż 5.31 i pół, kupno 5.25 i pół); Nowy Jork (kabel) 5.28 i 3/4 (sprzedaż 5.31 i 3/4, kupno 5.25 i 3/4); Paryż 34.98 (sprzedaż 35.07, kupno 34.89); Praga 22.10 (sprzedaż 22.15, kupno 22.05); Szwajcaria 173.00 (sprzedaż 173.43, kupno 172.57); Sztokholm 134.80 (sprzedaż 135.45, kupno 134.15); Włochy 43.80 (sprzedaż 43.92, kupno 43.68); Berlin 213.15 (sprzedaż 214.15, kupno 212.15); Madryt 72.53 (sprzedaż 72.89, kupno 72.17).

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita. W obrotach pozagiełdowych banknoty dolarowe 5.26 i 3/4, rubel złoty — 4.67, dolar złoty — 9.04. Jeden gram czystego złota — 5.9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 178.50. W obrotach prywatnych funty angielskie (banknoty) 26.12.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poź. stabilizacyjna 67.13—67.70 — 67.25 (odcinki po 500 dol.) 67.25 — 67.38 (w proc.); 4 proc. państw. poź. premjowa dolarowa 52.25; 5 proc. komwersyjna 67.50 — 67.35; 6 proc. poź. dolarowa 81.75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 82.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49.25; 5 proc. L. Z. Warszawy 70.75 — 70.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 59.75 — 60.00 — 59.88; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 53.00; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 47.50; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 40.25; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 63.50.

AKCJE

Bank Polski 90.50 — 91.00; Lilpop 9.65; Norblin 32.75 — 33.00; Starachowice 34.00 — 34.25.

Dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji tendencja mocniejsza, w obrotach prywatnych pożyczki dolarowe: 8 proc. poź. z r. 1925 (Dillonowska) 95.50.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 4-go lipca CENY GIEŁDOWE

Ceny rozumieją się za 100 kg. paryetet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Pszensica czerw. jara szkl. 775 gl. 16.50 — 17.00; Pszensica jednolita 742 gl. 16.50 — 17.00; Pszensica zbierana 731 gl. 16.00 — 16.50.

Zyto I standart 700 gl. 12.25 — 12.50; Zyto II standart 687 gl. 12.00 — 12.25; Owies I st. (niezadecyz.) 497 gl. 16.25 — 16.75; Owies II st. (lekkio zadecyz.) 468 gl. 15.75 — 16.25; Owies III st. (zadecyz.) 438 gl. 15.50 — 15.75; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — — —;

Jęczmień 678-673 gl. 15.75 — 16.25; Jęczmień 649 gl. 15.25 — 15.75; Jęczmień 620.5 gl. 14.75 — 15.25; Groch polny 23.10 — 25.00; Groch Victoria 37.00 — 40.00; Wyka 30.00 — 31.00; Peluska 25.00 — 26.00; Seradela podw. czyszczona 14.00 — 15.00; Łubin niebieski 8.50 — 9.00; Łubin złoty 11.00 — 11.50; Rżepak i rzepik zimowy — — —; Rżepak i rzepik letni — — —; Siemie lniane basis 90 proc. 44.00 — 45.00; Mak niebieski 39.00 — 42.00; Ziemiaki jadalne 4.00 — 4.50; Mąka pszenna gat. 1-A 0-20 proc. 31.00 — 34.00; Mąka pszen. gat. 1-B 0-45 proc. 28.00 — 31.00; 1-C 0 — 55 proc. 26.00 — 28.00; 1-D 0 — 60 proc. 24.00 — 26.00; 1-E 0-65 proc. 22.00 — 24.00; 11-B 20-65 proc. 20.00 — 22.00; 11-D 45-65 proc. 19.00 — 20.00; 11-F 55-65 proc. 18.00 — 19.00; 11-G 60-65 proc. 17.00 — 18.00; 111-A 65-70 proc. 12.00 — 13.00; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 21.00 — 22.00; I gat. 0-65 proc. 20.00 — 21.00; II gat. 15.50 — 16.50; „azowa 16.00 — 17.00; poślednia 12.50 — 13.50 Otreby pszenne grube przem. stand. 10.25 — 10.75; Otreby pszenne średnie przem. stand. 9.75 — 10.25; Otreby pszenne mialkie 9.75 — 10.25; Otreby żytnie 8.75 — 9.25; Kuchy lniane 17.75 — 18.25; Kuchy rzepakowe 12.50 — 13.00; Kuchy słonecznikowe 16.00 — 16.50; Śruta sojowa 45 proc. 17.75 — 18.00.

Ogólny obrót 627 ton w tem żyta 220 ton. Uspokobienie spokojne.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

(d. c. n.)

30)

P. G. WODEHOUSE

Malarz w kłopotach

Powieść humorystyczna

Aczkolwiek wszystkie fakty dowodziły czegoś wręcz przeciwnego, to jednak Jerzy nie był skłonny do obalania tego twierdzenia. Miał w tej chwili ważniejsze sprawy na głowie, aniżeli zajmować się kwestją uzdolnień umysłowych tego biedaka.

— Znalazłem dziewczynę — odezwał się.
— Jaką dziewczynę?
— Która skradła naszyjnik. I odebrałem go.

Wybrał interesujący temat do rozmowy, albowiem pan Waddington od razu przestał podziwiać swoją inteligencję, oczy rozwarł szeroko, otworzył usta i wypuścił kłęb dymu.

— Nieprawda!
— Oto naszyjnik!
— Dawaj go! — rzekł pan Waddington.
Jerzy kołysał niezdecydowanie naszyjnikiem.
— Zdaje się, że powinienem go zwrócić Molly.

— Zwrócisz mnie — oświadczył pan Waddington stanowczym tonem. Jestem głową rodziny i od tej chwili będę występować jako taki. Za długo, Pinch, pozwalałem się deptać i kopać, że się tak wyrażę. Teraz ogłaszam swoje prawa. Od dziś aż do końca życia cokolwiek powiem, tak się stanie; chcę, żeby moi przyjaciele i krewni siedząc z mną przy kufelku, szepłali do siebie: „Nie wygląda dziś na spokojnego“. Daj mi ten naszyjnik. Chcę go nanowo oprawić. A może go

sprzedam i dam Molly pieniądze. W każdym razie dawaj ten naszyjnik!

Jerzy wreczył mu naszyjnik. Jakaś dziwna, nowa atmosfera autorytetu otaczała Sigsbee H. Waddingtona, zmuszająca do spełniania jego żądań. Miał nerwy człowieka, którego ktoś nakarmił surowym mięsem.

— Pinch — odezwał się pan Waddington.
— Finch — poprawił Jerzy.
— Jerzy! — odezwał się nagle głos za oknem tak niespodziewanie, że pan Waddington drgnął gwałtownie i cygaro podskoczyło mu do oka.

Fala wzruszenia załała Jerzego.
— Molly! To ty?
— Tak, kochanie, to ja.
— Jak przedko wróciłaś.
— Śpieszyłam się.
— A mimo to wydawało mi się, że to już parę godzin upłynęło.

— Naprawdę, kochanie?
Pan Waddington czuł się wciąż jeszcze zaskoczony.

— Gdyby kto powiedział mi, że moja własna córka zjawi się tu i zaszczeka za mną, jak teraz — odezwał się gniewnie — nigdybym nie uwierzył.

— Och, ojczule! Nie zauważyłam cię poprostu.
— No już dobrze. O małoś jednak mnie przeraziła.

— Bardzo przepraszam.
— Zapóźno na przepraszanie — odparł pan Waddington niechętnym tonem. Popsułaś mi dziesięciocentowe cygaro, najlepsze, jakie można dostać w Hempstead.

Patrzył smętnie na przegrzyziony niedopałek, odrzucił go i wyciągnął nowe cygaro z górnej kieszonki kamizelki.

— Molly, aniele — odezwał się Jerzy z uczu-

Dwa lata i sześć miesięcy więzienia za porwanie dziecka

Przed Sądem Okręgowym toczył się wczoraj sensacyjny proces o porwanie dziecka. Na ławie oskarżonych zasiadła akuszerka Stanisława Kozłowska - Rakowska pod zarzutem uprowadzenia 3-letniego Januszka Skalskiego. Wypadek miał przebieg następujący:

23 marca, p. Skalska, zamieszkała z mężem, woźnym bankowym, przy ul. Czackiego, wyszła na spacer do ogrodu Saskiego z dwójkiem dzieci, 4-letnim Tadzkiem i 3-letnim Januszkiem. Gdy siedziała na ławce w pobliżu grobu Nieznajomego Żołnierza, podeszła do niej jakaś kobieta, znana jej z widzenia, gdyż niejednokrotnie już objawiała zainteresowanie dziećmi p. Skalskiej i rozpoczęła pogawędę. W czasie rozmowy kobiety dzieci pobiegły w stronę placu Piłsudskiego. Nieznajoma udała się za nimi, mówiąc, iż przyprowadzi je matce.

Gdy nieobecność chłopców przedłużała się, zaniepokojona matka udała się na poszukiwania, odnalazła jednak tylko starszego synka, Tadzka, który opowiedział z płaczem, jak „pani wzięła Januszka za rączkę i poszła”. Skalska sądziła początkowo, że nieznajoma odprowadzi dziecko, gdy to jednak mimo upływu dłuższego czasu nie nastąpiło, zrozpaczona matka zawiadomiła policję.

Przez osiem dni trwały bezowocne poszukiwania, mimo użycia radja i prasy. Po tygodniu do mieszkania Skalskich zgłosił się dwaj nieznajomi mężczyźni, oświadczając, iż krytycznego dnia po południu spozbili przypadkowo na ul. Chłodnej młodą kobietę, prowadzącą za rękę małego chłopczyka, który z płaczem wyrwał się z rąk opiekunki. Ponieważ obaj szli w tym samym kierunku, zauważyli, że kobieta z dzieckiem weszła do domu przy ulicy Wolność 15, do mieszkania Franciszka Rakowskiego. Cała ta scena wypadła im z pamięci, a przypomnieli ją sobie dopiero wówczas, gdy z gazet dowiedzieli się o zaginięciu chłopczyka.

Uradowany ojciec obiecał wynagrodzić nieznajomych, proponując im 50 zł. Zażądali oni jednak 100 zł., godząc się po pewnych targach na 60 zł. Skalski w towarzystwie swego szwagra i dwóch znajomych udał się z owymi osobnikami na ul. Wolność do mieszkania Rakowskiego, gdzie spotkał ową nieznajomą kobietę i zażądał oddania dziecka. Kobieta owa, udawała początkowo, że o niczem nie wie, w końcu jednak ulegając stanowczej postawie Skalskiego, zaprowadziła go na ulicę Nowolipki 70/80, gdzie w ciemnej izbie bawił się Januszek. Chłopczyk miał ostrzyżone włosy i był całkowicie przebrany. W mieszkaniu przebywała również jakaś kobieta, którą potem Januszek nazywał w opowiadaniu „babą Jagą”. Uszczęśliwiony Skalski pochwylił dziecko i, nie pytając nawet o nazwisko właścicielki mieszkania, pragnął się oddać. Koledzy jednak zmusili go do zawiadomienia o wszystkim policję. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż sprawczynią porwania była praktykantka - akuszerka w zakładzie położniczym św. Zofii - Stanisława Rakowska, używająca swego panińskiego nazwiska Kozłowska. Mimo czteroletniego pożywania z Franciszkiem Rakowskim nie posiadała ona aktu złączenia. Tajemniczymi informatorami okazali się dwaj bezrobotni - Stefan Truchnowski i Antoni Hajduczek, nigdzie niemiełowani.

Kozłowska nie umiała podać motywów swego czynu. Na pytanie sędziego śledczego, dlaczego porwała dziecko, odpowiadała: „Podobało mi się i wzięłam”. W toku procesu okazało się, iż oskarżona, wskutek pewnych wad organicznych, nie

może mieć dzieci, z drugiej strony, świadkowie, a głównie mąż scharakteryzowali ją jako osobę niezwykle nerwową, oraz objawiającą szczególną sympatię dla dzieci. To stało się punktem wyjścia dla obrońców oskarżonej, którzy starali się wykazać, iż jedynym powodem czynu Kozłowskiej było jej niezaspokojone pragnienie posiadania dziecka, niezwykle silnie objawiającej się instynkt matczyństwa. Według obrońców trudność rozwiązania problemu psychiki kobiety, którą los pozbawił możliwości posiadania dziecka, obdarzając natomiast silnie rozwiniętym instynktem matczyńskim, winna stać się okolicznością, wpływającą na możliwość łagodny wymiar kary. Tembardziej, iż oskarżona nie zdawała sobie sprawy z konsekwencji prawnych swego czynu.

Odmienne stanowisko zajął prokurator, dowodząc, że nie można wierzyć, jakoby

jedyną pobudką działania oskarżonej były jej matczyńskie uczucia. Przeczy temu postępowanie z porwanym dzieckiem. Dlatego też należy przyjąć, iż Kozłowska działała z chęci zysku, tembardziej, iż żądała zwrotu kosztów żywienia Januszka.

Po wysłuchaniu stron, sędzia Mikosza wydał wyrok skazujący Stanisławę Kozłowską na 2 lata i 6 miesięcy więzienia. Na wniosek prokuratora środek zapobiegawczy w postaci aresztu został utrzymany. W motywach wyroku sąd podkreślił, iż wszelkie próby zaprowadzenia w Polsce na wzór obcych metod zwyczaju porwania dzieci muszą się spotkać z najsurowszymi represjami. Obrona zapowiedziała apelację. W czasie odczytywania sentencji oskarżona uległa atakowi nerwowemu, tak, iż musiano usunąć ją z sali.

Wyrok wywołał w kuluarach sądowych liczne komentarze.

Znieść ubój rytualny

Memoriał stowarzyszeń społecznych

Od dłuższego czasu Towarzystwo opieki nad zwierzętami prowadzi energiczną akcję o zniesienie, drogą rozporządzenia władz, barbarzyńskiego uboju rytualnego. Z akcją tą solidaryzują się liczne stowarzyszenia i organizacje społeczne, które ostatnio podpisały obszerny memoriał w tej sprawie, złożony władzom. W memoriale tym podpisani domagają się wprowadzenia bardziej humanitarnych, mechanicznych sposobów zabicia zwierząt rzeźnych oraz wskazują, że ubój rytualny, jak to dowiedli znawcy talmudu (ks. prałat Trzeciak i inni), nie ma bynajmniej charakteru obrzędu religijnego. Pod względem gospodarczym ubój rytualny jest zjawiskiem anormalnym, przysparzającym olbrzymie zyski rzezakom, którzy dzielą się nimi z rabinami. Nic więc dziwnego, że Żydzi prowadzą gwałtowną kampanię przeciw zniesieniu barbarzyńskiego zwyczaju. Leży to bowiem w interesie ich kieszeni.

W memoriale poza to zwrócono uwagę, że specjalnie anormalne w tym zakresie stosunki panują w Warszawie, gdzie nad milionowymi zyskami rzezaków nie przeprowadza się kontroli. W innych miastach nad funduszami wpływającymi za ubój rytualny, władze państwowe mają nadzór, wpływający z konkretnych przepisów ustawy.

Memoriał ten podpisało 19 stowarzyszeń i organizacji społecznych i zawodowych, a między innymi: Związek pań domu, warszawski oddział Ligi morskiej i kolonjalnej, koło studentów medycyny, weterynaryjnej uniwersytetu warszawskiego, zarząd główny Polskiego Białego Krzyża, Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości, Stowarzyszenie drobnych kupców chrześcijan „W jedności siła” i inne.

Podnieść tu należy, że społeczeństwo stolicy wypowiedziało się przeciwko ubojowi rytualnemu na kilku publicznych zebraniach, uchwalając odpowiednie rezolucje. Niewątpliwie sprawa ta zostanie rychło załatwiona zgodnie z postulatami szerokich kół społeczeństwa polskiego.

Kiedy wstępować do wojska ?

Ułatwienia dla ochotników

Ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym z 1928 r. ustaliła, że odroczenia służby wojskowej z powodu odbywania studjów wyższych, zamiast jak dawniej do ukończenia przez studenta lat 26-ciu, trwać mogą do lat 23-ch, a w niektórych wypadkach, uzależnionych od potrzeb wojska — do lat 25-ciu, co może mieć jednak zastosowanie tylko do słuchaczy wydziałów lekarskich, weterynaryjnych i farmaceutycznych oraz politechnik.

Takie postawienie sprawy posiada dwie dobre strony: z jednej strony skłania młodzież do odbywania służby wojskowej po uzyskaniu matury, a przed rozpoczęciem studjów wyższych, przez co nie naraża na późniejsze przerywanie studjów

dla pójścia do wojska, z drugiej strony umożliwia uzyskiwanie stopnia podporucznika rezerwy już w czasie studjów akademickich.

Dlatego też wskazane jest użycie, w granicach obowiązujących przepisów, wszelkich środków zachęcenia młodzieży do wstępowania do wojska zaraz po zdobyciu matury, oraz usuwanie przeszkód, które młodzież od tego odstręczają.

W tym też celu p. min. W. R. i O. P. wydał zarządzenie, w którym polecił władzom akademickim, aby przy przyjmowaniu kandydatów na studia wyższe — przy wszelkich innych równych warunkach, dawały pierwszeństwo tym, którzy odbywali czynną służbę wojskową i przedstawiały odpowiednie dowody (książeczkę wojskową lub dokument urlopowy), lub też zgłosili się ochotniczo do wojska, lecz w czasie studjów wojskowych zostali zwolnieni ze służby i przedstawiały zaświadczenie wojskowe, książeczkę wojskową lub dokument urlopowy.

Przyczyną, wstrzymującą młodzież od masowego zgłaszania się do służby w wojsku przed rozpoczęciem studjów wyższych były dotychczas niewątpliwie nieuzgodnione terminy zwolnienia z wojska i przyjmowania kandydatów do szkół wyższych. Niezgodność tych terminów odbijała się w sposób szczególnie niekorzystny na wychodzącej z wojska młodzieży, która zamierzała poświęcić się studjom wyższym na wydziałach o ograniczonej liczbie miejsc. Termin przyjętej kategorii kandydatów do szkół wyższych ustalony zostanie obecnie w ten sposób, aby umożliwić im przygotowanie się od egzaminów konkursowych. Ponieważ zwalnianie z wojska po odbyciu służby następuje w połowie września, dodatkowy termin przyjęcia dla omawianej kategorii kandydatów ustanowiony zostanie na czas od dnia 15-go października do 15-go listopada. Z tego powodu z ogólnej liczby miejsc na 1 rok danego wydziału (studjum) zarezerwowana będzie co roku część miejsc dla tych kandydatów, którzy w roku tym ukończą służbę wojskową.

Rozporządzenie min. Jędrzejewicza poleca państwowym szkołom akademickim wprowadzić w życie te zasady i uwzględnić je przy przyjmowaniu kandydatów na rok akademicki 1935 — 36, jak również ustanowić przy składaniu do Ministerstwa wniosków o ograniczenie przyjęcia na podstawie art. 43 ustawy o szkołach akademickich, dodatkowy termin dla kończących służbę wojskową i zarezerwować dla nich z ogólnego kontyngentu odpowiednią ilość miejsc.

Uprzywilejowanie kandydatów, którzy odbyli służbę wojskową i zarezerwowanie dla nich miejsc, wpłynie niewątpliwie zachęcająco na młodzież kończącą szkoły średnie w kierunku ochotniczego wstępowania do służby wojskowej.

Uprzywilejowanie to ma niewątpliwie charakter zdrowy w sensie wychowawczym, ponieważ ułatwia dostęp do szkół wyższych młodzieży, która już zdążyła zapoznać się praktycznie z zagadnieniami obrony państwa, zdobyć w ten sposób stopień sprawności i dojść do zaszczytnego dla każdego inteligenta polskiego stopnia oficera rezerwy.

Ochotnicze zgłaszanie się do wojska jest korzystne nawet dla tych jednostek, które z jakichkolwiek powodów nie zostały do służby wojskowej przyjęte, gdyż dają im automatycznie prawo do odroczenia terminu służby wojskowej do lat 25. Natomiast słuszne jest, ażeby osoby, które nie przejdą przez efektywną służbę wojskową, uznały moralne prawo ochotników do pierwszeństwa przy przyjęciu

do wyższych uczelni w razie równych kwalifikacyj objektivnych.

Ponieważ, jak się dowiadujemy, w wyniku zarządzonego ułatwień dla ochotników termin odroczeń od służby wojskowej nie będzie w żadnym razie ulegał przedłużeniu ponad 23 lub 25 lat życia (zależnie od rodzaju studjów), należy się spodziewać, że młodzież chętnie skorzysta ze sposobności odbycia zasadniczego obowiązku wobec Państwa bezpośrednio po ukończeniu szkoły średniej.

Zjazd podoficerów rezerwy

Ogólnokrajowy zjazd Związku podoficerów rezerwy odbędzie się w dniach 6, 7 i 8 bm. w Warszawie. Pierwszy dzień zjazdu poświęcony jest całkowicie III krajowym zawodom strzeleckim, które odbędą się na strzelnicach — wojskowej, na Bielanych i małokalibrowej, przy Al. Zielenieckiej. Zbiórka zawodników o godz. 6 na pl. Weteranów (Praga, obok Domu Żołnierza).

W niedzielę (7 lipca) nastąpi uroczysta inauguracja zjazdu w sali teatru „Wielka Rewja” (Karowa 18), poprzedzona nabożeństwem o godz. 9,45 w kościele św. Piotra i Pawła (na Koszykach), poczem nastąpi przemarsz oddziałów przez miasto do grobu Nieznanego Żołnierza i po złożeniu wieńca — defilada na pl. Piłsudskiego przed przedstawicielami rządu, wojska i władzami organizacyjnymi.

Plenarne obrady rozpoczną się w poniedziałek o godz. 11-ej w sali Tow. Higienicznego przy ul. Karowej 31.

Walka z pornografią

W ostatnich czasach na rynku wydawniczym pojawiło się moc czasopism, krajowych i zagranicznych, o charakterze wyraźnie pornograficznym. Wydawnictwa te są kupowane przeważnie przez młodzież. Walka z pornografią prowadzona przez władze, nie może pominąć tego rodzaju wydawnictw. Organizacje pedagogiczne wystąpiły do władz z prośbą o odebranie debitu zagranicznym wydawnictwom pornograficznym. (Om)

Płowy sęp w ZOO

Warszawski ogród zoologiczny otrzymał nowy dar w postaci pięknego egzemplarza sępa płowego. W ten sposób kolekcja tych ptaków zwiększyła się do 3 sztuk. (g)

Zamiast szkoły

Apartament dla dygnitarza

W dziwny sposób ustosunkowują się władze miejskie do miejskiej szkoły baletowej, mieszczącej się w gmachu Opery na pl. Teatralnym. Mianowicie lokal szkoły, do której uczęszczało kilkadziesiąt dzieci, przeznaczono obecnie na... mieszkanie dla dyrektora wydziału technicznego magistratu.

Co będzie ze szkołą — wiadomo, a o to nie troszczy się rząd p. Starzyńskiego. Dodać tu należy, że szkołę tę już raz usunięto z gmachu Opery, przeznaczając jej lokal dla sławnego Tow. krzewienia kultury teatralnej. Wskutek jednak protestów prasy, usunięcia szkoły,

Zjazd kolejowców

W dniach 14 i 15 lipca br. odbędzie się w Warszawie kongres Zjednoczenia kolejowców polskich, będący najliczniejszą organizacją narodową kolejarzy.

Przesyłki mięsa przez pocztę

Organizacje branżowe — wędliniarskie wystąpiły do władz w sprawie przesyłania mięsa surowego i wędlin przez pocztę. Jak wiadomo, przesyłki te nie podlegają kontroli sanitarnej, pozatem wysyłający nie wpłacają żadnych zaliczek podatkowych, ściąganych w Warszawie przy obrotach mięsnych. To też wytwarza się swego rodzaju nieuczciwa konkurencja prowincjonalnych eksportorów. (Om)

Brak zsiadłego mleka

Wobec upalnych dni daje się zauważyć brak w szeregu zakładów gastronomicznych i mleczarni zsiadłego mleka. Dodać należy, iż zsiadłe mleko trudno jest zafalszować. Natomiast o wiele łatwiej dodać jest trochę wody do t. zw. rozrzuśpańca. To też gościom proponowany jest często rozrzuśpaniec zamiast zsiadłego mleka. Władze zajęły się tą sprawą. (Om)

Podrożenie masła

Komisja notowań cen nabiału m. stoł. Warszawy zanotowała następujące orientacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu 2 zł. 20 gr. (dotychczas 2 zł. 10 gr.), w drobnym opakowaniu firmowym — 2 zł. 25 gr. (dotychczas 2 zł. 15 gr.), w blokach — 2 zł. 10 gr. (2 zł.), deserowego II gat. i mleczarskiego solonego — 1 zł. 80 gr. (1 zł. 70 gr.) i osekłowego — 1 zł. 50 gr. (1 zł. 40 gr.), wszystko za kg. w sprzedaży hurtowej. (b)

Plaga kurzu na Żoliborzu

Dotkliwą bolączką Żoliborza jest kurz, który unosi się nad znacznym obszarem niezabudowanych jeszcze ulic i placów. Kurz ten jest b. dokuczliwy, gdyż dociera do najwyższych pięter, nie pozwalając na otwieranie okien nawet w godzinach mniejszego ruchu ulicznego. Dzięki staraniem Stow. Żoliborza i Zarządzeniu Zarządu miejskiego, plaga kurzu została w dużym stopniu zmniejszona przez obsianie trawą znaczących obszarów. Nie jest to jednak dostateczne.

Niezbędne jest wobec tego częstsze, niż dotychczas, polewanie ulic wobec panujących upałów, gdyż obecnie odbywa się ono najwyżej dwa razy dziennie.

Upaństwowienie dzieł sztuki ?

Według informacji jednej z agencji, w kołach naukowo - artystycznych (?) rozważana jest obecnie sprawa utworzenia specjalnego funduszu, celem wykupienia do państwowych zbiorów muzealnych najbardziej cennych pamiątek malarskich. Wiadomość jest zbyt lakoniczna, aby oceniać ją krytycznie. Nie wiemy przedewszystkiem, jakie to kofa „naukowo - artystyczne” zamierzają wystąpić z tego rodzaju inicjatywą. Być może gro-

no snobów, zapatrzonych w bolszewickie wzory, podszywa się pod nazwę kół „naukowo - artystycznych” i pragnie upaństwić wszystkie dzieła sztuki.

Szczegółów oryginalnego pomysłu wiadomość agencyjna nie podaje. A wartyby dowiedzieć się, według jakich zasad należałoby wykupywanie dzieł sztuki i kto oceniałby ich wartość. Może projektodawcom śmieją się pomysły wywłaszczenia bez odszkodowania?

Przepelnienie w pociągach

Znowu skargi na kole

Mnożą się skargi publiczności na ścisł i przepelnienie w pociągach dalekobieżnych, dające się dotkliwie odczuwać w obecnym sezonie letniskowo-turystycznym. Przepelnienie występuje zwłaszcza w pociągach, zdających do uzdrowisk w Małopolsce.

Zarówno pociągi, idące w stronę Zakopanego i Krynicy, jak i w stronę Lwo-

wa i uzdrowisk południowo - wschodnich zabierają nadmiar podróżnych, którzy nie mogą znaleźć miejsc siedzących i zmuszeni są odbywać podróż stojąc w korytarzach wagonów.

Powiększenie składu pociągów, kursujących do miejscowości kuracyjnych, jest rzeczą bardzo aktualną.

Błąd drukarski

W artykule o śmierci Citroëna zakradł się błąd. Nie 30.000 maszyn dziennie, ale miesięcznie, produkowały warsztaty Citroëna w swych latach rozkwitu.

Polacy-katolicy

W nocy z dnia 3 na 4 czerwca ukazały się na murach miasta anonimowe oszczerce plakaty, zohydzające Najdostojniejszego X. Biskupa Łosińskiego. Plakaty te usunęta oburzona publiczność. Jednocześnie po mieście zaczęto rozsiewać wieści uwłaczające czci zarówno X. Biskupa Łosińskiego, jak i X. Biskupa Łukomskiego.

Ogół katolickiego społeczeństwa Wilna, otaczającego najwyższą czcią Zasłużonych dla Religii i Ojczyzny Dostojskich Kościoła, musi zaprotestować przeciwko oszczercom na nich napaściom wrogów naszej Świętej Wiary.

Fala bezbożnictwa rozbija się o jednogłówny i stanowczy odpór Narodu Polskiego, gorąco przywiązanego do Kościoła Katolickiego.

We wszystkich miastach Rzeczypospolitej odbyły się zebrania protestacyjne, to też i katolickie Wilno musi głos swego protestu połączyć z głosem całej Polski.

WIECU PROTESTACYJNYM

który odbędzie się w niedzielę 7 lipca w sali Konserwatorium Muzycznego, Końska 1 o godz. 5 po południu.

Narodowa Organizacja Kobiet, Związek Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo, Związek Cechów w Wilnie, Liga Robotnicza św. Kazimierza, Sekcja Kupiecka przy Stronnictwie Narodowym, Sekcja Rzemieślnicza przy Stronnictwie Narodowym, Sekcja Właścicieli Nieruchomości przy Stronnictwie Narodowym, Kółko Grodzkie Stronnictwa Narodowego w Wilnie, Związek Zawodowy „Praca Polska”.

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami, głównie we wschodnich dzielnicach.

Chłodno.

Umiarkowane, chwilami porywiście wiatry z zachodu i północ-zachodu.

DYŻURY APTEK:

Apteka Miejska — Wileńska 23, Apteka Chomiczewska — W. Puhulanka 25, Apteka Chruscickiego — Ostrobramska 28, Apteka Filemonowicza — Wielka 29.

URZĘDOWE.

Pan minister spraw wewnętrznych powierzył kierownictwo Starostwa Powiatowego w Postawach p. Korbuszowi, dotychczasowym uburmistrzowi m. Oszmiany.

W związku z mianowaniem p. Bohdana Wendorffa wicestarostą pow. Wileńsko-Trockiego, referat bezpieczeństwa w tem Starostwie został powierzony p. Stanisławowi Klukowskiemu.

SPRAWY MIEJSKIE.

O ratowaniu finansów Wilna. Zarząd miasta Wilna za pośrednictwem Związku Miast Polskich złożył memoriał w sprawie poprawy sytuacji finansowej miasta. W memoriale zarząd miasta domaga się:

- 1) Stanowczego zakazu wywierania przez władze i instytucje publiczne nacisku na organy samorządowe celem uzyskania od nich bądź bezpłatnych świadczeń, bądź też odpłatnych w takiej wysokości, która znajduje się w każdym słusznym stosunku do wartości świadczeń.
- 2) Stanowczego zakazu obciążania przez różne władze i instytucje publiczne samorządu różnemi czynnościami bez wskazania wyraźnej podstawy prawnej i zwolnienie samorządu od wykonywania takich czynności bez potrzeby odwołań.
- 3) Przystąpienia ściśle zarządzenia władz ministerjalnych o terminowe regulowanie przez władze państwowe za różne świadczenia, jak światło, wodę i t. d. Zarząd miasta memoriał swój motywuje dość ciężką sytuacją gospodarczo-financeową, powstałą skutkiem znacznych zaległości za różne świadczenia, których suma sięga przeszło 3 milj. zł. (s)

Z MIASTA.

Powołanie Komitetu Lokalnego Funduszu Pracy. W pierwszej połowie b. m. wojewoda wileński powołał komitet lokalny Funduszu Pracy, który będzie miał za zadanie należyte zorganizowanie akcji społecznej w zakresie walki z bezrobociem na terenie powiatów Wileńszczyzny. Komitet ten stanowić będzie podstawową i zasadniczą komórkę współpracy z innymi społecznościami z czynnikami urzędowymi w pomocy doraźnej bezrobotnym oraz w wyszukaniu i stwarzaniu możliwości zatrudnienia bezrobotnych. Do zakresu działalności komitetu należy również organizowanie pomocy doraźnej, żywnościowej, opanewnej, oraz innych form pomocy społecznej dla bezrobotnych. (h)

Nowa placówka. W tych dniach na terenie Wilna przy ul. Ofiarnej 4, tel. 14-78, zostało otwarte Biuro Pośrednictwa Mieszkanio-wego „Uniwersal”. Z uwagi na to, że Biuro pozostaje pod kierownictwem Polaka, należy mu życzyć pomyślnego rozwoju.

Protokoły za nieprzepisową sprzedaż mleka. Wobec tego, iż wiele sklepów sprzedaje mleko nie w zamkniętych butelkach, lecz w otwartych naczyniach, specjalna komisja dokonała lustracji w przeszło 200 sklepach spożywczych, w których stwierdzono niestosowanie się do przepisów administracyjnych. Komisja sporządziła protokoły karne. (h)

POCZTA I TELEGRAF.

Co wolno wysłać do Rosji sowieckiej? Władze pocztowe, które wolno wysłać do Rosji bez specjalnego zezwolenia, jako paczki do użytku osobistego. W ciągu b. r. wysłać wolno paczki wagi najwyżej do 10 kg. brutto. Spis obejmuje 51 artykułów rozmaitych towarów i artykułów, a wśród nich figuruje: mąka, konserwy mięsne, masło, margaryna, ser, miód, kakao, kawa, sól, makarony z artykułów spożywczych, a niezależnie od tego jedna para obuwia, jeden garnitur ubrania, dwie czapki lub kapelusze, 5 kompletów bielizny osobistej, le-

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski Puhulanka. Ostatnie przedstawienie „Hurra jest chłopczyk”. Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. ostatnie przedstawienie farsy wiedeńskiej p. t. „Hurra jest chłopczyk”. Ceny zmniejszone.

Wielki Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. rewja p. t. „Witajcie nam” w wykonaniu zespołu Artystów Warszawskich, pod kier. artystycznym Ludwika Sempolińskiego. Zniżki (25 proc. i 33 proc.) ważne. Kupony i bilety bezpłatne nieważne.

Niedzielnia popołudniówka w Teatrze Letnim. W niedzielę o godz. 4 popoł. dana będzie farsa wiedeńska p. t. „Hurra jest chłopczyk” po cenach propagandowych.

Premiera w Teatrze na Puhulance. We wtorek dn. 9 b. m. o godz. 8 m. 30 w. odbędzie się premiera doskonałej farsy w 3-ach aktach Hennequin'a i Vebera p. t. „Codziennie o 5-ej” w reżyserji Jana Bo-neckiego.

Park im. Gen. Żeligowskiego. Koncert Oli Lilith. Dziś o godz. 9 wiecz. wystąpi jedyny raz w parku znana „diseuse” Oli Lilith i wykona szereg pieśni charakterystycznych i narodowych w odpowiednich strojach. Występ Oli Lilith budzi żywe zainteresowanie zwłaszcza, że doskonała interpretatorka pieśni ludowych i wybitna przedstawicielka „nadszencek” w rodzaju znanej Ordonówny, śpiewać będzie także po polsku.

Teatr muzyczny „Lutnia”. Dziś o g. 8 m. 30 wiecz. operetka Lehara „Kraina uśmiechu”. Ceny zmniejszone. Wycieczki korzystają z ulg biuletowych.

Jutrzejsza popołudniówka w „Lutni”. Jutro po cenach zmniejszonych „Kraina Uśmiechu” operetka Lehara. Początek o g. 4 pp.

K. Krukowski w Wilnie. Niezrównany humorysta Kazimierz Krókowski wystąpi raz jeden tylko w Teatrze „Lutnia” z nowym programem, składającym się z szeregu piosenek, monologów i skeczów. W wykonaniu bogatego programu będzie udział uroczą pieśniarką Irena Darlicówna.

Teatr „Rewja” Dziś w sobotę 6.VII o godz. 6.30 i 9.15 rewja p. t. „Mama nie pozwala”. Kasa czynna do godz. 10-ej.

Polskie Radio Wilno

Sobota, dnia 6 lipca.

6.30 — 8.20 Audycja poranna. 8.25 — 8.30 Giełda rolnicza. 11.57 Czas. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Dzień. 12.15 Płyty. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 — 13.30 Zespół salonowy Rynasa i Lederma-

karstwa do wagi 1 kg i artykuły kosmetyczne do wagi 1/2 kg. (h)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawa przelotnych butelek monopolowych. Detaliści sprzedawcy wyrobów monopolu spirytusowego czynią, niejednokrotnie trudności konsumentom, pragnącym spieniężyć opróżnione flaszki. Władze skarbowe ogłosiły powiadomienie, iż detaliści obowiązani są do zwrotnego skupu butelek po cenach, ustanowionych przez monopol spirytusowy. Niewykonanie tego obowiązku niezależnie od rygorów ustawy kar-no-skarbowej, pociągając może za sobą utratę koncesji. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

Komunikat N. O. K. Narodowa Organizacja Kobiet wzywa wszystkie swoje członkinie i sympatyczki do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w wiecu protestacyjnym, przeciwko akcji zohydzającej Księży Biskupów: Łosińskiego i Łukomskiego, który odbędzie się dn. 7 b. m. o godz. 5 po poł. w sali Konserwatorium. (h)

KRONIKA POLICYJNA.

Pobicie pijanej. Nieznany sprawca rozbił wczoraj głowę niejakiej Helenie Sosnowskiej l. 34 (Beliny 4 — 16) będącej w stanie nietrzeźwym. Pierwszej pomocy udzieliło poszkodowanej Pogotowie Ratunkowe. (k)

Przywłaszczenie wyrobów cukierniczych. Taubes Hirsz, zam.

Klub gry na Łysej Górze

Organa policji otrzymały wiadomość, iż na t. zw. Łysej Górze w Wilnie znajduje się nielegalny klub gry. W wyniku przeprowadzonych obserwacji udało się ustalić, iż na wspomnianej górze zbierają się za-

wodowi szulerzy i różni oszuści, którzy uprawiają grę hazardową.

W związku z tem w dniu wczorajszym policja dokonała obławy, w wyniku której zatrzymano kilku szulerów i poszukiwanych oszustów.

Zajście w Hrybiszkach

W osadzie Hrybiszki pod Wilnem doszło w dniu przedwczorajszym do wielkiej awantury z powodu usiłowania wyeksmitowania niejakiej Puchalskiej, wdowy z 6-gim dziećmi, z nowo-nabytego domu przez pewnego kupca z Wilna.

W czasie eksmisji mieszkańcy osady stając w obronie wdowy usi-

łowali pobić kupca i przedstawiciela władzy, którzy wobec agresywnej postawy ludności zmuszeni byli przerwać czynności związane z eksmisją.

Puchalska mimo jej obrony, do tego stopnia przejęła się swym losem, że dostała pomieszania zmysłów. (s)

na. 14.30 Koncert. 15.15 „Ulicami - zaułkami”. 15.25 Życie art. i kultur. miasta. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.00 Rezerwa. 16.15 Płyty. 16.30 „Uczmy się pływać”. 16.50 Codz. odc. prozy. 17.00 „Z Janem Straussem przez świat” koncert. 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 „Minuta poezji”. 18.15 „Cała Polska śpiewa”. 18.30 Wesoła audycja literacka. 18.45 Płyty. 19.15 Koncert reklamowy. „19.30 „Nasze pieśni” w wyk. T. Mazurkiewicz - Mollier. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Przegl. prasy rolniczej”. 20.10 „Z operetki F. Lehara” w wyk. ork. P. R. 20.45 Dzień. wiecz. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współcz. Polski. 21.00 Audycja poświęcona ośrodkowi Polaków w Niemczech 21.30 „Na równinie”, koncert symfoniczny. 22.00 Wied. sport. 22.10 Pierwsza „Wesoła Syrena”. 22.30 Koncert ork. P. R. 23.00 Wiad. meteor. 23.05—23.30 d. c. koncertu.

Z za kotar studio.

„Uczmy się pływać” Transmisja na wesoło.

W dniu 6 lipca o godzinie 16.30 rozgłoszą Polskiego Radja transmisja wesoła audycja p. t. „Uczmy się pływać”. Audycja ta, w której poruszona będzie sprawa nauki pływania, tak aktualna w obecnej chwili, sprawi radjosluchaczom tem większą przyjemność.

Tatjana Mazurkiewicz - Nolie śpiewa w Radjo.

Dnia 6 lipca, o godz. 19.30, w ramach stałej audycji „Nasze pieśni” poświęconej wyłącznie polskiej pieśni artystycznej, wy-

stąpi śpiewaczka o pięknym mezo-soprano Tatjana Mazurkiewicz-Nolie, z programem obejmującym pieśni Pankiewicza, Zeleńskiego, Szymanowskiego i Nowowiejskiego.

W takt operetek Lehara.

Operetki Lehara cieszą się na całym świecie ogromnym wzięciem i popularnością. Szereg fragmentów z poszczególnych operetek usłyszą radjosluchacze dnia 6 lipca o godz. 20.10 w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja pod dyrekcją Zdzisława Górzynskiego. Solistą koncertu będzie Aleksander Wasiel, ulubieniec warszawskiej publiczności.

Na równinie.

W audycji tej z dnia 6 lipca o godz. 21.30 odegra orkiestra symfoniczna Polskiego Radja pod dyrekcją Józefa Oziminskiego poemat symfoniczny „Step”, dzieło ilustrujące bezmiar suchego oceanu, wizję rycerzy walczących — jeden z najpiękniejszych utworów polskiej muzyki symfonicznej. Ponadto odegra orkiestra „Chmury” Cl. Debussy'ego, utwór niezmiernie charakterystyczny dla impresjonistycznego kierunku muzycznego przebogaty w najdziwniejsze barwy dźwiękowe.

Audycja dla Polaków za granicą.

Audycja radjowa dla Polaków z zagranicy poświęcona będzie dnia 6 lipca naszym rodakom, przebywającym w Niemczech. Wiadomości o ich życiu uroczajone będą reportażem z kolonii dzieci polskich, które z Niemiec przybyły na wakacje do Polski. Usłyszą radjosluchacze także śpiew dzieci i recytacje w ich wykonaniu.

przy ul. Zawalnej 57, zameldował policji o przywłaszczeniu przez furmana Hirsza Alperowicza różnych wyrobów cukierniczych firmy „Atlaspol”, które miały być dostarczone przez niego firmie „Kłos”. Furman Alperowicz został zatrzymany. (k)

Kradzieże. Dnia 5 b. m. nieznanu sprawcy skradli przez otwarte okno biurowe, należącą do Adama Józefowicza, wartości 250 zł.

Ujęcie dwóch niebezpiecznych włamywaczy w warszawskich. Organa policji śledczej ujęły w Wilnie dwóch niebezpiecznych włamywaczy warszawskich, którzy przybyli na „gościnne występy” do Wilna. Przy zatrzymanych znaleziono precyzyjne wytrychy, narzędzia do włamań i t. p. Aresztowanych osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz śledczych. (h)

WYPADKI.

Zgon mordercy i samobójcy. Wczoraj o godz. 6 rano zmarł w szpitalu żydowskim Witold Piotrowski, który przed paru dniami zastrzelił na ul. Makowej swoją kochankę, po czem popełnił samobójstwo, strzelając sobie w rewolweru w usta.

Wyeksmitowana rodzina. Około domu Nr. 6 przy ul. Jakóba Jasieńskiego rozlokowała się wyeksmitowana z ul. Beliny 15 rodzina Józefa Tomaszczyka, składająca się z żony jego, oraz pięciorga nieletnich dzieci. Wyeksmitowaną rodzinę skierowano do Opieki Społecznej

przy Zarządzie m. Wilna. (k)

Kopnięta przez konia. Estera Berensztejn, zam. przy ul. Witkomińskiej 62 m. 6, kopnięta została przez konia dorożkarskiego. Poszko-dowana, padając na bruk, doznała wywichnięcia stawu lewego ramienia. Z pomocą przyszło jej Pogotowie Ratunkowe. (k)

Rzucić się pod pociąg. Wczoraj na Porubanku rzucił się pod pociąg osobnik o nieustalonym nazwisku, któremu koła szybko pędzącego pociągu obcięły obie nogi. W stanie bardzo ciężkim został nieszczęśliwy odwieziony przez wojskowe pogotowie ratunkowe do szpitala wojskowego na Antokolu. (k)

Omdlenie. W poczekalni Sądu Grodzkiego zemdlala wczoraj Stanisława Orzechowska l. 28. Po ocuceniu odwiezła ją Pogotowie Ratunkowe do domu. (k)

Pośód na ulicy. Przybyła ze wsi Marynowka, gminy rudomińskiej niejaką Stanisława Bohojawleńska l. 23, urodziła w bramie domu Nr. 1 przy ul. Beliny dziecko. Przybyłe na wezwanie przodownika II kom. Pogotowie Ratunkowe odwiezło matkę i dziecko do szpitala św. Jakóba.

Napił się nafty. Pozostawiony bez opieki półtoraroczny Stanisław Bohdanowicz (Zaręczna 18 — 6) wypił większą dozę nafty. W stanie niezagrażającym życiu ułokowane zostało dziecko w szpitalu św. Jakóba. (k)

PAN Pat i Patachon

Dziś. Sala dobrze wentylowana. Najlepsze 2 filmy w 1-m programie

w najlepszym ich filmie JAKO JAZZBANDYŚCI. Uwaga! Po raz pierwszy MOWIONY PO NIE-MIECKU 2) POSTRACH MEKSYKU Najpotężniejsza sensacja z najelegantszym Cow-Boym TY. MEM TYLEREM w roli tytułowej. CENY ZNIZONE: Balkon na wszystkie seanse 25 gr. Parter 54 gr. Początek o godz. 2-ej.

CASINO Niebezpieczny FLIRT (KTO ZABIŁ)

Pocz. o 2-ej. Ceny zmniejszone: Balkon na wszystkie seanse 25 gr. parter 54 gr. Dziś! Wielki erotyczno-sensacyjny dramat

Tajemnicze kluby nocne! Fascynujące rozprawy sądowe! Odwieczna pleśń miłości! Zazdrości, intrygi i zemsty. Szalone napięcie. W rol. gl. WILLIAM POWELL i czarująca MYRNA LOY. Sala dobrze wentylowana. Nad program: Doatki

HELIOS „Buster rozdaje miliony” BUSTER KEATON

Ceny zmniejszone. Dzienne od 25 gr. wieczor. od 45 gr. Najweselejszy film sezonu, prod. europejskiej 1935 r. p. t.

W roli gl. niezrównany król komików Imponująca wystawa. Nadprogram: Aktualja.

OSTOJA

handlu, przemysłu i rzemiosła

jest

umiejętna **Reklama**

zaś ogłoszenie w bardzo poczytnym piśmie

„Dziennik Wileński”

nigdy nie zawiedzie.

ADMINISTRACJA przy ul. Mostowej 1 — jest czynna od godz. 9 do 20-ej — tel. 12-44.

Miłośnikom ptaków ku uwadze

SPECJALNA MIESZKANKA DLA KANARKÓW i innych śpiewających ptaków

Zestawiona z najbardziej lubianych przez ptaki nieszon jak: kanar, rzupki, konopie, salata, murzynak, proso i t. d. do nabycia w Polskim Składzie Aptecznym Władysława Trubiłły Wilno, Ludwiska 12 róg Tatarskiej

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIE

SALKA, 2 pokoje z kuchnią bardzo słoneczne, wygodny. W pobliżu sądu. Tartaki Nr. 19, róg Ciasnej, tel. 3-52. 292-2

Mieszkanie

2 pok. z wygodami. Tatarska 8. 306-2

Mieszkanie 4 i 2 pokoje z wygodami. ul. Ludwiska 11. 306-2

PRACA. PRACY, możliwie zajęcia jako dozorca, poszukuje inwalida wojenny bez zaopatrzenia. Zgłoszenia do Administr. „Dzień. Wil.” pod Inwalida. 257-2